Nr. 28. We Lwowie Piątek dnia 5. Lutego 1904. **Rok XLIV.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, 1. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno“** i 12 tomami rocznie premii kwartalnie we Lwowie **8** kor. **40** h „ na prowincyi **9** „ **90** „

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się **40** hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schalek Wollzeile 11 J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; we **Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor.—**Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 hal., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Od wydawnictwa.

Zorganizowaliśmy w ten sposób nasze wydawnictwo, że *Gazeta Narodowa* wychodzi dopiero o godzinie 6. wieczorem i w ten sposób przynosi wiadomości o wszystkiem, co w ciągu całego dnia zaszło. Nasz korespondent wiedeński. w porozumieniu z tamtejszem ogólnem biurem telegraficznem, w ostatniej chwili. tuż przed wyjściem numeru, telefonuje nam jeszcze o ostatnich wypadkach. Czytelnik więc we Lwowie jeszcze tego samego wieczora ma przegląd wypadków z dnia całego, czytelnik na prowincyi zaś zaraz nazajutrz rano i w tej szybkości informowania nikt nas uprzedzić nie jest w stanie.

* * *

Miesięczna prenumerata *Gazety Narodowej* wynosi we Lwowie **1** złr (2 korony) na prowincyji zaś z przesyłką pocztową **1** złr. **25** ct.

czyli 2 kor. 50 groszy, a kwartalnie **3** zł. **75** ct. czyli 7 kor. 50 gr., półrocznie **7** zł. **50** ct., czyli 15 kor.

* * *

Na podstawie układu z warszawskiem Towarzystwem akcyjnem artystyczno-wydawniczem mogą abonenci *Gaz. Nar.* otrzymywać

„Tygodnik mód i powieści“

zawierający: kolorowe ryciny, arkusze z krojami i wzorami robót kobiecych, dział literacki, obejmujący beletrystykę, sprawozdania krytyczne z literatury własnej, ruch umysłowy obcy, kwestye społeczne etc., oraz **dodatek powieściowy** w osobnych arkuszach za bajecznie niską dopłatą **1** zł. **20** ct. kwartalnie, a **2** zł. **40** ct. półrocznie,

Donosimy, że prenumeratorowie nasi, oprócz *Tygodnika mód i powieści*, mogą także nabywać po znacznie zniżonej cenie warszawskie tygodniowe, ilustrowane dla rodzin polskich, pismo:

„ZIARNO“

wychodzące co tydzień w objętości 24 stron a zawierające powieści, nowele, opowiadania historyczne, opisy zjawisk przyrody, najnowszych postępów wiedzy i wynalazków, artykuły społeczne, przeglądy literackie i artystyczne, rady gospodarskie, humorystykę, mody, łamigłówki, szachy itd.

W ciągu roku zamieszcza *Ziarno* przeszło **600 ilustracyj** najstaranniej wykonanych i wytwornie odbitych, dzieł sztuki czarnych i kolorowych, rysunków, widoków itd.

Nadto z końcem każdego miesiąca otrzymują bezpłatnie prenumeratowie *Ziarna* jako premium broszurowany tom o 180—200 stronicach treści powieściowej i pouczającej — razem więc rocznie **bezpłatnie 12 tomów.**

Dla prenumeratorów *Gazety Narodowej* **zniżona cena** prenumeraty *Ziarna* **wraz z 12 tomami** wynosi rocznie tylko **4** zł. **80** ct. czyli 9 kor. 60 hal. a kwartalnie **1** zł. **20** ct. czyli 2 kor. 40 hal. Przedpłatę tę należy posyłać łącznie z prenumeratą *Gazety Narodowej* do administracyi *Gazety Narodowej* Lwów, Kopernika 7

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem: Administracya *Gazety Narodowej* we Lwowie, Kopernika 7.

Zatrzymanie ziemi polskiej w polskich rękach.

Za przykładem ks. kanonika Kubisztala, proboszcza łopatyńskiego, który przedstawił czytelnikom naszym obraz obecnego stanu posiadania majętności tabularnych w powiecie brodzkim, poszedł jeden z ziemian powiatu mościskiego. Podziela on w zupełności pomysł jak najrychlejszego wszczęcia akcyi zbiorowej, celem ratowania ziemi ojczystej i słusznie podnosi, że równocześnie z przystąpieniem do działania trzeba znać teren, który ta akcya ma objąć.

W powiecie mościskim — pisze p. A. K. — podobnie, jak we wszystkich powiatach ziemi przemyskiej, była do niedawna cała większa własność w ręku polskiem. Powiat nasz szczycił się jeszcze przed 10 laty tem, że nie było w nim ani jednego właściciela większej posiadłości żyda, co było niestety unikatem w całej Galicyi.

W ciągu tego czasu stosunki zmieniły się na gorsze, gdyż już cztery posiadłości tabularne w powiecie mościskim z rąk polskich przeszły w ręce żydowskie, a dwie w posiadanie Niemców. Majątkami tymi są: Mokrzany wielkie, Podliski, Małnów, Tuligłowy, Wiszenka i Dąbrowa wołczyszczowska. Wszystkie inne majątki tabularne w całym powiecie są jeszcze własnością Polaków. Pod tym więc względem nie jest jeszcze najgorzej.

Natomiast każdego, komu drogą jest gleba ojców i komu zależy na tem, by nie przechodziła z czasem w ręce obce, największą troską musi przejąć fakt, że prawie wszystkie te dobra, w których właściciele sami nie gospodarują, są wydzierżawione żydom. Dóbr takich jest w powiecie naszym dwanaście, mianowicie: Mościska trzy folwarki, Rustweczko, Twierdza, Starzawa, Hodynie, Sułkowszczyzna, Czerniawa, Dmytrowice 2 folwarki, Kulmatycze, Makoniów, Nikłowice 2 folwarki. Dwa dobra ziemskie Chliple i Wołczyszczowice dzierżawią Niemcy. Dzierżawców-Polaków — z wyłączeniem dóbr duchownych — prawie nigdzie nie ma.

Taki stan rzeczy jest wprost opłakany. Bo chociaż te majątki są własnością ziemian-Polaków, to jednak społeczeństwo nasze nie ma z tego korzyści ani materyalnej, ani — co gorsza — moralnej. Dwór wiejski bowiem, to ognisko obyczajów i zwyczajów narodowych, siedziba tradycyi polskiej, gdy pod jego strzechą rozwielmożnią się obce nam żywioły, obce i wiarą i językiem i obyczajem, przestaje wywierać na otoczenie swój wpływ ożywczy, tradycyą przodków oświęcony.

Nie patrzymy w przyszłość, nie dbamy o to, aby dzieciom naszym i wnukom zapewnić trwałą egzystencyę na świętej ziemi, po ojcach odziedziczonej, nie zastanawiamy się nad tem, ile kraj, ile sprawa narodowa na tem traci, gdy porzucamy lemiesz i oddajemy naszą spuściznę dzierżawcom, i to byle jakim: temu, kto da więcej, kto wyższy czynsz nam zaofiaruje.

Żyd może łatwo więcej ofiarować, bo on się powoduje etyką, która nam chrześcijanom jest obca. Żyd ryzykuje i podejmuje się częstokroć niepewnego interesu, z którego tylko sztuczkami, rasie semickiej właściwemi żyd-posesor wybrnąć potrafi. Dąży on przedewszystkiem do tego, by dzierżawę chwycić w swe ręce. Czynsz wygórowany ofiarowuje, bo wie, że czy prośbą czy groźbą osiągnie zniżkę i w rezultacie zapłaci mniej, niż uczciwy i sumienny dzierżawca-Polak.

Na interesie traci ostatecznie zawsze właściciel-Polak. Gdyż chociażby i znaczny czynsz od żyda dzierżawcy pobierał, to substancya majątku tak się po pewnym czasie gospodarki żydowskiej obniży, że aby ją napowrót do pierwotnej wartości przyprowadzić, będzie musiał więcej wydać, aniżeli wziął za dzierżawę.

Ileżto razy się zdarza, iż po paroletniej dzierżawie żydowskiej wartość majątku tak się obniża, że czynsz dzierżawy spada do połowy poprzedniej wysokości, a nawet wcale nie znajduje amatora — nawet żyda, któryby taki zdewastowany majątek zechciał na dalsze lata wziąść w dzierżawę.

Interes przeto zarówno ogólno narodowy, jak i własny, osobisty naszych ziemian przemawia za tem, by nie wydzierżawiali swych gruntów żydom. Jeżeli zaś już sami prowadzić gospodarstwa rolnego nie mogą czy nie umieją, powinni przy wydzierżawianiu zadawalać się nie czynszem bezwzględnie najwyższym, sztuczkami żydowskiemi na szkodę majątku wygórowanym, lecz czynszem umiarkowanym, sprawiedliwie obliczonym: wówczas znajdą się zdolni i sumienni dzierżawcy-Polacy. Ci ostatni, będąc z krwi i kości zawodowymi rolnikami, ulepszą glebę, a nie wyniszczą jej, jak ci, którzy, nie mając ani dostatecznego doświadczenia ani wrodzonego, tradycyjnego zamiłowania do rolnictwa, zwykli gospodarować li tylko i jedynie dla zysku osobistego. Jest rzeczą stwierdzoną, że każdy dzierżawca, który umiejętnie i sumiennie gospodaruje, dobrze na dzierżawie wychodzi a równocześnie ziemi nie niszczy. Dewastuje zaś glebę tylko ten, kto przez zaofiarowanie wygórowanego czynszu i lichą gospodarkę traci, a potem stara się *cout que cout* końce powiązać, a przytem jeszcze zysk niemały zdobyć.

Kto zatem nie chce mieć przykrych scysyj z dzierżawcą, niechaj nie domaga się ponętnego, ale tylko na oko, nadmiernego czynszu, lecz uważa, aby i dzierżawca mógł wyjść na swojem W ten sposób uzyska się dwojaką korzyść: po pierwsze ziemia niezniszczona pozostanie w ręku dziedziców, w ręku polskiem, a powtóre wydzierżawienie majątku chrześcijaninowi da podstawę do egzystencyi: drugiej rodzinie polskiej. *A. K.*

Z obozów ruskich.

Z oświadczeniem b. członków sejmowego klubu ruskiego, wzywającem wyborców, aby im ponownie oddali swe głosy, nie solidaryzuje się pismo ludowe *Ruskij Selanyn*. Czytamy tam, że nie wszyscy secesyoniści stawali przed swymi wyborcami. Np. p. Barabasz nie zwoływał ani jednego wiecu, a niektórzy posłowie dowiedzieli się na sejmikach zgoła co innego, aniżeli zaproszenie do nowego kandydowania. „Posła Bohaczewskiego musiała w Rożniatowie bronić żandarmerya przed rozsierdzonymi wyborcami, którym już było dość jego krzykliwej polityki, a posłem Barwińskim tak się ucieszyli wyborcy w Brodach, że na jego przyjęcie zakupili kopę zgniłych jaj i obrzucili go niemi od stóp aż do głowy, a na odjezdnem zaśpiewali mu „Wicznaja pamiat“! Z jakiemże czołem śmią tedy twierdzić ruscy posłowie, że włościanie domagają się ich ponownego wyboru?“

„Niechaj ci pankowie — pisze dalej *Rus. Sel.* — opiekują się ruskimi uczonymi panami po miastach, niech ich uczą patryotyzmu... Niechaj pozostawią chłopów, bo chłopi dadzą sobie radę i bez nich. Za dobry przykład niech wam posłużą Mazurzy. Większa część mazurskich posłów, to sami włościanie, a przecież dają sobie radę w sejmie i pracują z pożytkiem dla swych wyborców“.

W powiecie brodzkim wysuwają włościanie kandydaturę włościanina Nyczaja z Czech i ks. O. Effinowicza. W powiecie dolińskim przeciw ks. Bohaczewskiemu wysuwają kandydaturę ks. Nawrockiego; przeciw dr. Mogilnickiemu w Rohatynie i dr. Korolowi w Żółkwi stawiają kandydatury włościańskie. W powiecie liskim będzie kandydował polski włościanin Milan przeciwko Staruchowi. Dla secesyonistów są te powiaty silnie zagrożone ponieważ wspomniani kandydaci cieszą się popularnością wśród włościan.

Modernizm w Kościele.

Przegląd katolicki zamieszcza następujące uwagi o modernizmie we współczesnem życiu Kościoła:

„Nieraz już mówiliśmy o modernizmie kościelnym, który pod różnemi nazwami, jako amerykanizm, Reformkatholicismus, chrześcijańska demokracya, w pewien sposób pojęta, stara się wśliznąć w życie i ducha kleru i katolików w nadziei opanowania z czasem Kościoła. Prąd ten w jednem miejscu zachowuje charakter wyłącznie naukowy, filozoficzny i literacki, gdzieindziej przybiera polityczno-socyalne zabarwienie; charakterystyczne cechy jego jednak są zawsze te same. Pod hasłem pogodzenia katolicyzmu z duchem czasu stara się on przemycić z tego ostatniego do pierwszego czynniki rozkładu i buntu przeciw wszelkiej powadze i władzy. W Belgii jest on uosobiony w słynnym warcholu, ks. Daensie, odgrywającym tam podobną rolę, jak w Galicyi ks. Stojałowski, pod hasłem skrajnej demokracyi, silnie podobnej do socyalizmu. We Włoszech również skrajny odłam chrześcijańsko-socyalnego „Momento“, kierowany przez znanego księdza Murriego, robi niemało złego, wyłamując się z pod karności kościelnej i pchając na łeb na szyję zbyt krewkie i niedojrzałe żywioły wśród katolików w stronę skrajnej lewicy. W Niemczech i niemieckiej Austryi kierunek ten zaznaczył się raczej na polu naukowo spekulatywnem, wywołując próby „postępowego“ przewrotu w dogmatyce i filozofii, a ów „reformowany“ katolicyzm, którego propaganda szerzyła się do niedawna tak silnie na teologicznych wydziałach w Würzburgu, Monachium i Wiedniu, znalazł najbrutalniejszy swój wyraz w stałym organie swoim we wprost heretyckim „XX. Wieku“.

„We Francyi podały sobie ręce oba odcienie modernizmu: społeczny i filozoficzny. Z jednej strony pod wpływem tłómaczonych z angielskiego dzieł założyciela Paulistów, o. Heckera, amerykańskiego Rosminiego, niemniej jak i kilku innych zbyt śmiałych nowatorów na polu krytyki i egzegezy biblijnej, wytworzył się wśród francuskiego kleru zastęp zbyt lekceważących powagę i tradycyę pisarzy, którym się zdawało, wbrew słowom Chrystusa, że okręt Piotrowy już tonie i że dla ocalenia go trzeba wyrzucać cały wiekowy jego balast. Z drugiej strony innym, pokrewnym z ducha czy raczej z małoduszności tamtym, zdawało się znowuż, że zdepopularyzowany wśród mas, dzięki masońskim wpływom i bezwyznaniowemu wychowaniu młodzieży, Kościół i kler odzyska w jednej chwili wpływ i znaczenie, gdy księża przebiorą się po cywilnemu i zaczną chodzić do knajp i że odbierze się lud socyalistom, używając ich broni jątrzenia i nienawiści.“

Sprawy zagraniczne.

Chmury wojenne.

Petersb. Wied. oświadczają, iż pogłoski o jakichś ustępstwach Rosyi są zupełnie nieprawdziwe Rosya jest zdecydowaną utrzymać w swych rękach to, co na dalekim Wschodzie zdobyła; jest ona dobrze przygotowaną, aby w razie konieczności dać chciwemu wojny sąsiadowi godną odpowiedź.

Nowoje Wremia pisze: Chmury wojenne znów się gromadzą i to głównie wskutek winy Stanów Zjednoczonych. Konflikt w Azyi wschodniej nie jest tyle rosyjsko-japońskim, ile zatargiem między nowym a starym światem. Ameryka potrzebuje dla siebie „nowych rynków zbytu i dlatego zwróciła się ku dalekiemu Wschodowi. Japonia została tylko wysuniętą naprzód.

Biuro Reutera telegrafuje dziś z Tokio: Wczorajsze wydarzenia wskazują na to, że naprężenie sytuacyi doszło do szczytu. Margrabia Ito powołany był w nocy do cesarza. Następnie odbyła się narada, w której prócz pięciu wybitnych mężów stanu brali udział: prezes gabinetu ministrowie wojny i marynarki i szef admirałów. Posiedzenie trwało 7 godzin. Podczas niego prezes gabinetu i minister spraw zagranicznych byli na dłuższej audyencyi u cesarza Wynik tego posiedzenia, do którego przywiązują wielką wagę jeszcze nie znany. W najwyższych kołach urzędniczych nie tają, że w Japonii wzmogło się rozgoryczenie wskutek zwlekania Rosyi z odpowiedzią na notę japońską.

Charakterystyczną wiadomość otrzymał *Czas* z Warszawy: W Warszawie rozeszła się pogłoska że gen. Puzyrewski ma być mianowany lada dzień naczelnym dowódcą wojsk rosyjskich na dalekim Wschodzie. Generał Puzyrewski uważany jest powszechnie za największą zdolność wojskową w całem państwie. W listopadzie zeszłego roku nominacya jego na generał-gubernatora kijowskiego po Dragomirowie była już zadecydowaną W ostatniej chwili przeważyły jednak względy, że najważniejszego posterunku militarnego, jakim jest okręg wojskowy warszawski, na granicy Prus, nie można pozbawiać najzdolniejszego i najwybitniejszego generała, tem bardziej, że tytularny dowódca, gen.-gubernator Czertkow, jest w sprawach wojskowych najzupełniej niedołężny. Jeżeliby się zatem wiadomość o mianowaniu generała Puzyrewskiego dowódcą wojsk na dalekim Wschodzie obecnie sprawdziła, to byłoby to dowodem, że wojna między Rosyą a Japonią stała się nieuniknioną, gdyż nie dla pokojowej sytuacyi przenoszonoby generała Puzyrewskiego z Warszawy aż do Mandżuryi, skoro trzy miesiące temu wyższe względy wojskowe nie pozwoliły na przeniesienie go z Warszawy do Kijowa.

Z Kijowa zaś piszą: W powietrzu czuć proch.. W oczekiwaniu wiadomości o wypowiedzeniu wojny raz po raz pojawiają się alarmujące pogłoski. Przed kilku dniami jeden z banków miejscowych otrzymał był telegram, że rozpoczęto już kroki wojenne. Źródło, z jakiego pochodziła wiadomość. było dość wiarygodne; pogłoska więc obiegała kilka godzin jako senzacya. Prócz tego jednak dużo jest faktów pozytywnych i urzędowych, mogących służyć za zapowiedź, że wojna blisko. A więc koleje ogłosiły, że zawieszają przyjmowanie towarów do wszystkich stacyj, leżących na wschód od Ufy, a więc do wszystkich stacyj kolei syberyjskiej. Dn. 29. bm. sztab pułku besarabskiego z muzyką, sztandarami i całą pompą wojskową odprowadził na dworzec kijowski oddział stu pięćdziesięciu żołnierzy, odkomenderowanych na wschód do Mandżuryi. Oddział utworzono w ten sposób, że z każdej roty stojącej w Kijowie, wylosowano po kilku ludzi. Tym sposobem na dalekim wschodzie tworzą się pułki ze starszych i już dostatecznie wymusztrowanych żołnierzy, bez jakichkolwiek zmian w dyslokacyi wojsk. Wszystkie korpusy pozostają na miejscu, tylko każda rota traci po kilku ludzi i na Wschodzie powiększa liczbę wojska. Z ogłoszonego niedawno preliminarza budżetowego na rok bieżący widać, że sumy na utrzymanie wojsk powiększono o 30 milionów rubli, czyli, że budżet ministerstwa wojny stanowi obecnie już 360 milionów rubli. Ogłoszono ukaz o reorganizacyi 28 batalionów rezerwy, które odtąd będą miały po dwie roty, każda zamiast jednej. Słowem, w powietrzu już czuć proch choć z Petersburga nadchodzą wciąż wieści pokojowe i zapowiedzi rychłego załatwienia konfliktu.

Społeczeństwo rosyjskie na ogół nie pragnie wojny i nie uważa jej ani za potrzebną, ani nawet za godziwą. Patryoci z obozu liberałów życzą sobie po cichu, aby Rosya wojnę przyjęła i... przegrała. „U nas wtedy jest tylko dobrze, gdy nas biją“ — powiadają, przypominając, że po każdej przegranej wojnie Rosya wstępowała na drogę reform i dążyła po poprawy wewnętrznych stosunków. Po zwycięstwach panoszył się szowinizm i podnosiła głowę reakcya.

Korespondencye.

Zurych 1. lutego.

(Domek szwajcarski w malowniczem zaciszu. — Dramat i idylla. Urządzenie domu Wölflingów. — Wymuszone szczęście. Zajęcia b. arcyksięcia. — Wierny przyjaciel. — Przeszłość. — Wölfling jako fotograf. — Harmonia. — Jedyne pragnienie).

W pół godziny drogi od jeziora Zug znajduje się w górskiem ustroniu, w malowniczej okolicy skromna, dwupiętrowa willa w stylu szwajcarskim; to siedziba b. arcyksięcia Leopolda Ferdynanda a teraz, jak się sam przezwał, Leopolda Wölflinga i jego żony, Wilhelminy Adamowicz. Mieszkają tam oni od kilku miesięcy. Willę tę nabył Wölfling od pewnego zurychskiego przedsiębiorcy budowlanego za 60.000 franków. Urządzenie jest tam to samo. które swego czasu miała Adamowiczowa w Wiedniu, na Währing a które jej sprawił arcyksiążę Przewóz tego

14

STARY.

Szkic z życia wiejskiego

przez

MIECZYSŁAWA PINIŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

— Dobre u ciebie zęby, przyjacielu — wyrzekł na powitanie leśniczy — i ja takie kiedyś miałem. Ale oho, ho... już znowu lisa sprzątnąłeś, jak widzę, a ja o tem nic nie wiem. Ej... ty bratku...

Proć niespodziewaną wizytą nie był wcale spłoszony. Wiedział on wprawdzie, że z tytułu swych pokątnych dochodzików leśnych pozostaje w pewnej zależności od leśniczego, ale na odwrót znał znowuż na wylot wszystkie nieczyste sprawki Starego i niewiele sobie z niego robił.

Siedzieli sobie — jak się to mówi — nawzajem w kieszeniach, odparł więc na zaczątek rozmowy dość niedbale:

— Zębów bo takich, jak moje, to wyście nigdy nie mieli, a lis — słabowita lichota, lepiej, że go się wzięło, niżeli miał sam ginąć.

— Ja też wcale z wymówkami nie przychodzę — wyrzekł pan Mikołaj — mnie chodzi o coś zupełnie innego. Wy, uważacie, światowy człowiek, sprytny, bez was ani wesele, ani jarmak żaden, ni odpust się nie odbędzie, wszystko znacie, wiecie, przewąchacie — poradźcie też i mnie w potrzebie.

W tem miejscu Stary wyjął z zanadrza buteleczynę rumu, postawił ją przed gospodarzem, sam zażył tabaki i rzecz swoją roztropnie i spokojnie światłemu sądowi Procia przekładać począł.

Ten słuchał — słuchał spokojnie i poważnie, rum tylko tu i owdzie popijając.

Nareszcie i opowieść Starego i rum w butelce się skończył, a Proć z pewnem namaszczeniem głos zabrał.

— Znajdzie się — wyrzekł — znajdziemy to, czego nam potrzeba. W Żabłotówce jest kowalicha, baba jak piec, w sam raz dla was.

— Dobrze, ale cóż kowal na to powie? — zagadnął Stary.

— Kowal — tu Proć ręką niedbale machnął — kowal bezpiecznie zapakowany, w kryminale na trzy lata, w dodatku suchotnik i pijak, pewno już żywy stamtąd nie wyjdzie. Zresztą to tylko tymczasowo „na siedmiogrodzkiej, przystaniecie“, — a później zobaczymy.

— A czy też ona na takich siedmiogrodzkich kontraktach się rozumie? — zagadnął nieśmiało leśnik.

— Czy się rozumie? Ha, ha, ha — zaśmiał się Chuderlawy — dlatego ją, a nie inną wam stręczę. Pracowita przytem, gospodarna, stateczna, komu potrzeba, da w kark, kto zasłuży, to i pod brodę pogłaszcze, a jak gotować umie, fiu — fiu, a jak koło bezrogów chodzi — klękajcie narody.

W tem miejscu nasz Stary porwał się z siedzenia, jak sprężyną ruszony,

— Lubi, lubi wieprzki, poczciwości moja — Prociu, dawajcie mi tę kobiecinę wypowiedział te słowa z rozrzewnieniem, potrosze prosząc a potroszę już i domagając się swej przyszłej.

— No, ale żebyście do mnie kiedyś żalu nie mieli, to i o innych rzeczach zawczasu wspomnieć muszę — wyrzekł sumienny pośrednik i wyliczać począł niektóre ujemne rysy charakteru siedmiogrodzkiej narzeczonej.

Ale on miał już zdanie wyrobione: sztuka gotowania oraz zamiłowanie w hodowli wieprzów przekonywały go w zupełności, reszta były to drobnostki, niucha tabaki nie warte. Przeciwnie, uważał obecnie za obowiązek swój wystąpić w obronie oczernianej niewiasty, którą już w duchu za swą towarzyszkę życia uznawał.

— Wielkie mi rzeczy — mówił tonem człowieka widocznie niemile dotkniętego i w obronie złośliwej napaści stającego — kieliszek wódki gdzieś kiedyś, miotła w razie potrzeby i brodawka, toż to śmiechu warte. Wódka do zdrowia potrzebna, o tem wie każde dziecko, bez miotły nikt nigdzie na świecie porządku nie utrzyma, a brodawka cóż brodawka? ukradła ją komu? czy co? brodawka skoro jest — to widać, że tak potrzeba i na tem koniec.

To mówiąc zdrowem okiem świdrował Chuderlawego tak surowo, iż tamten uznał się pokonanym i umilkł.

Dalszy przebieg tego romansu nie budzi już szczególniejszego zainteresowania

Żadnych trudności, żadnych nerwy szarpiących powikłań tu nie było. wszystko poszło gładko, jak z płatka.

Nie minął i tydzień, gdy w leśniczówce o dziurawym dachu, odrapanych ścianach i wybitych oknach rozgospodarowała się, jak w domu, kowalicha z Żabłotówki.

Wraz z sobą wniosła w domostwo niewielki tobołek w czerwoną kraciastą chustę owinięty i brodawkę kształtu truskawki na lewym policzku.

Nazwano ją na razie w krótkości panią, „pania narukowała na lesnyctwo“ — mówili wydarzeniem tem mocno przejęci chłopi okoliczni.

Ceremonię zaślubin siedmiogrodzkich za poradą Procia odłożono na później, na czas nieograniczony.

VII.

„Pania narukowała“ tedy a w jej postaci opieka, pieczołowitość, staranność — słowem owa przysłowiowa kobieca ręka — objęła ster życia domowego w odrapanej leśniczówce.

Jednakże wyznać musimy, jakkolwiek nam to z niemałą przykrością przychodzi, bowiem ganić kobietę jest zawsze rzeczą niezmiernie bolesną, że przysłowiowa ręka ta nie okazała się z biegiem czasu zbyt lekką, jedwabną. Każdy „fant“ w lesie zagrabiony, każdy grosz w gospodarstwie domowem uciułany, każde jajo, czy kartofel, były pod jej wyłącznym dozorem i czujną, ani na chwilę nie słabnącą opieką.

Stary otrzymywał jedynie i to w wcale rzadkich odstępach czasu — kilka centów na tabakę, zaś z ważniejszych inwestycyj raz jeden dostało mu się podszycie na buty.

W sztuce gotowania była „pania“ coprawda mistrzynią, i wróżby jej tego daru zaprzeczyć nie mógł, ale cóż z tego, kiedy najtłuściejsze kąski jadła, pochłaniała albo też sama, albo rzecz dająca do myślenia — dzieliła się niemi z przystojnym i tęgim Prociem, który zaglądał na leśniczówkę coraz częściej, aż nareszcie niemal, że stale zamieszkał.

Stary począł nabierać przekonania, że się w przemysłowości swej zawiódł. Ubyli mu wprawdzie Piotr i Paweł, ci nie próbowali nawet przekraczać progu leśniczówki, sława bowiem o miotle pani kowalichy dalekim rozlegała się echem, ale natomiast przybył Proć, kto wie, czy nie przykrzejszy domownik, aniżeli poprzedni.

Staremu zrobiło się głupio na duszy.

(C. d. n.)

wszystkiego, nawet najmniejszych drobnostek, pochłonął znaczną sumę.

W parterze znajduje się sala jadalna, pracownia Wölflinga, zaopatrzona w spory księgozbiór i duża, elegancko urządzona sala muzyczna. W tej sali chętnie przebywa młoda para małżeńska. Na pierwszem piętrze znajduje się między innymi pokój Wölflingowej i fumoir, a na drugiem pokoje sypialne. Urządzenie wszystkich pokoi znamionuje prostota, bezpretensyonalność, dostrajające się do życia tego dziwnie skleconego stadła.

Arcyksiążę zrzekł się milionowej fortuny, tytułów rodowych, godności, ba, nawet stosunków z najbliższą rodziną, byle tylko mógł pójść za popędem serca. O tem nikt nie wątpi, że tylko wielka, gorąca miłość skłoniła potomka starej dynastyi do kroku, jaki uczynił. Mimowoli jednak nasuwa się pytanie, czy b. arcyksiążę zmierzył należycie następstwa swoich zamysłów, czy wytrwa długo w tem skromnem życiu mieszczańskiem, czy nie obudzi się w nim kiedy tęsknota za szumnem i błyszczącem życiem w stolicy, na dworze cesarskim? *Chi lo sa?* Dziś niepodobna jeszcze odpowiadać na to pytanie.

Dziś można tylko stwierdzić, że sny i fantazye rozkochanego księcia stały się rzeczywistością: znalazł wymarzone przez się szczęście. Głównem zajęciem Leopolda Wölflinga jest obecnie gospodarka rolna. Szczególniej z zamiłowaniem zajmuje się ogrodnictwem; wstaje o świcie i pracuje w ogrodzie całemi godzinami. Do Wölflingowej należy kuchnia; ona sama przyrządza śniadania, obiady, wieczerze. Małżonkowie spotykają się w domu dopiero koło południa.

Każdego popołudnia udają się Wölflingowie na 2-godzinną przechadzkę. Wieczorami wspólna lektura i muzyka. Leopold jest zawsze w dobrem usposobieniu; układa wiersze, maluje, gra. Bardzo rzadko wspomina o życiu minionem. Zerwał on doszczętnie wszystkie węzły, jakie go łączyły z rodziną. Wyjątek stanowi tylko jeden jedyny jego krewny, członek domu cesarskiego, ten sam, który go w krytycznych chwilach przestrzegał przed krokiem ostatecznym. Korespondują oni ze sobą codziennie. Ów arcyksiążę przesyła mu wiadomości z dworu. O cesarzu wyraża się Wölfling zawsze z wielkiem uszanowaniem. Pracownię jego zdobią fotografie i popiersia Franciszka Józefa. Pustelnik szwajcarski czytuje też codziennie gazety wiedeńskie i żywo interesuje się sprawami, dotyczącemi Austro-Węgier. Przeszłość swą nazywa Leopold „interesującym epizodem swego życia, który przybrał szczęśliwy obrót."

Wölflingowie są zamiłowanymi fotografami. Podczas każdej wycieczki zabierają z sobą aparat fotograficzny. Z gości nikogo nie przyjmują. On pisuje codziennie przez dwie godziny. Co pisze, to tajemnica — być może, że pamiętniki, lub też prowadzi dzienniczek teraźniejszego życia.

Dwa razy w tygodniu przyjeżdżają Wölflingowie do Zurychu na zakupno. Były arcyksiążę przywdziewa chętnie kostyum myśliwski. Wölflingowa w ciągu ostatnich miesięcy przybrała na tuszy; może dlatego że prowadzi życie regularne, spokojne, bez silnych wzruszeń. Pod wpływem powietrza Szwajcaryi zarumieniły się jej policzki, co uwydatnia jej piękność. Miłość Leopolda ku Wilhelminie spotęgowała się w ustroniu szwajcarskiem. On ją codziennie fotografuje. Widziałem podobiznę pani Wölfling, przybranej w biały czepeczek i fartuszek, z zatoczonymi rękami, zajętej przy kuchni; ta fotografia znajduje się na honorowem miejscu.

W domu Wölflingów panuje nieprzerwanie wesołość. On zabawia się często dwoma psami, które przywiózł z Wiednia. Psy te, wyuczone, towarzyszą zawsze małżonkom. Były arcyksiążę grywa często na fortepianie, a żona jego przyśpiewuje. Tak upływają im wieczory zimowe. Dwoje dziewcząt z Zurychu stanowi cały personal służbowy. Żaden dysonans nie mąci szczęścia tego stadła małżeńskiego. Jedno tylko życzenie, szczęście ich byłoby zupełnem: potomek...

Przygodny.

Kraj bez pana.

Król Leopold belgijski bawił jako gość mile witany na dworze cesarza Wilhelma, że zaś wizyty takie nie zwykły się odbywać bez jakiegoś celu ukrytego, przeto telegramy rozniosły nowinę, iż tym razem chodziło o uporządkowanie sprawy małego pasma ziemi, który jest ciągle jeszcze *res nullius*.

Ażeby w Europie mógł istnieć choćby najmniejszy zakątek, nad którym nie byłoby władzy, to wydaje się nieprawdopodobne a jednak istotnie tak jest.

Na granicy Niemiec (prow. nadreńska) i Belgii leży kraik nazwany Moresnet a obejmujący około 2600 hektarów (5000 mórg) i liczący 3400 mieszkańców. Otóż ten kraik nie należy do nikogo i rządzi się sam, pomimo że tworzy kąsek łakomy ze względu na bogate pokłady galmanu, których eksploatacya spory przynosi dochód.

Przy ustanawianiu granic po zakończeniu wojen napoleońskich w r. 1816. ani Prusy, ani Holandya nie mogły dojść do porozumienia co do zajęcia Moresnet. Francya zaś mogła każdej chwili zaprotestować przeciw zaprowadzeniu rządów wspólnych.

Po utworzeniu państwa belgijskiego, prawa Holandyi przeszły na Belgię i wtedy ustanowiono dwóch komisarzy, jednego ze strony Prus, drugiego zaś z ramienia rządu w Brukseli. Komisarze ci rządzili przy pomocy rady, złożonej z 10 mieszkańców.

Szczęśliwi byli dotąd obywatele małego Moresnet! Przedewszystkiem wolni byli od dostarczania żołnierzy. Chociaż bowiem w zasadzie postanowiono, ażeby po dojściu do lat 20 młodzieniec wybierał sobie wojsko pruskie lub belgijskie, to jednak w praktyce nie stosowano się do tego rozkazu.

Podatków nie znano żadnych aż do r. 1862 i do tego czasu panowała tu zupełna wolność procederowa. Dopiero od r. 1862 weszły Prusy w porozumienie z Belgią i zaprowadzono pewną normę podatkową.

Moresnet słynęło jako jedyna prawie miejscowość w Europie, gdzie wydobywano w wielkich ilościach rudę ołowianą i siarkową; źródła te jednak zaczęły się zwolna wyczerpywać i dziś górnicy tamtejsi szukać muszą pracy w krajach ościennych. Pomimo to wartość Moresnet'u jest duża, a stosunki anormalne domagają się szybkiego uregulowania ze względu, że największe trudności wywołuje sprawowanie urzędów sędziowskich i pocztowych.

Przed kilku laty jeden z burmistrzów starał się zaprowadzić własne marki pocztowe, ale rządy opiekuńcze położyły swoje *veto*.

Wobec związku celnego Moresnet uchodzi za kraj zagraniczny i wszystkie towary podlegają cłu.

Największą miejscowością jest tu osada Altenberg, zwana także Kelmis i Calamine, okolice zaś są tak pełne uroku, że przyciągają licznych turystów ze stron nawet dalekich. Ci turyści dążą głównie na górę Emmy, na której szczycie wznosi się zamek, wybudowany jeszcze w wieku VIII. i należący dawniej do rodu Eyneburgów. Z zamkiem związana jest legenda o nieszczęśliwej miłości rycerza Eginharda do Emmy, córki Karola Wielkiego.

Obecnym właścicielem zamku, u którego stóp malowniczo wije się rzeka Geul, jest budowniczy Arntz ze Strassburga. Robi on wszelkie starania, ażeby wspaniałą budowlę przywrócić do dawnego stanu i zachować w niej drogocenne obrazy olejne i portrety dawnych burmistrzów.

Korzystając z wyjątkowego położenia kraiku, ruchliwi przedsiębiorcy pragnęli tu założyć „*Cercle privé des etrangers de Calamine*", prawnicy jednak odradzili rzucania kapitałów w dom gry wtedy, gdy właśnie sprawa rozgraniczenia Moresnet'u na najlepszej jest drodze.

Pisma niemieckie są pewne, że wizyta króla Leopolda będzie miała ten skutek, iż Prusy zaokrąglą się jeszcze o 5.000 mórg ładnego kraju. W najgorszym razie prasa niemiecka zgadza się na przecięcie kraiku na dwie połowy, byle tylko ta niemiecka połowa była i dokładniejsza i ludniejsza.

Kronika.

Lwów dnia 4. lutego 1903.

Kalendarzyk.

W piątek 5. lutego Agaty Panny — Gr. kat. Klymenta M. — Kal. słow. Dobrochna.
Wschód słońca 7·31, zachód 4·59.

W sobotę 6. lutego Doroty Panny — Gr. kat. Xenyi Prep. — Kal. słow Bohdana.
Wschód słońca 7·30 zachód 5·01.

W niedzielę 7. lutego Romualda. — Gr. kat. Hryborya — Kal. słow. Sulisława bł.
Wschód słońca 7·28, zachód 5·03.

— **P. Józef Michalczewski**, radca wydziału krajowego, długoletni kierownik biura nadzoru nad gminami i powiatami, przeniesiony został — jak donosiliśmy — na własną prośbę w stały stan spoczynku. W uznaniu jego długoletnich zasług wydział krajowy wystosował do niego następujące pismo: „Wydział krajowy, uwalniając Pana z żalem z czynnej służby, a to jedynie tylko czyniąc zadość kilkakrotnie powtarzanemu Pańskiemu życzeniu, wyraża Panu ponownie gorące uznanie za długoletnią, gorliwą, zawsze obowiązkową i znakomitą służbę, w czasie której oddałeś Pan wydziałowi krajowemu i krajowi cenne i trwałe usługi, które wydział krajowy zawsze we wdzięcznej pamięci zachowa".

Wczoraj w południe wszyscy urzędnicy departamentu gminnego wydz. kraj., z szefem departamentu dr. J. Wereszczyńskim, udali się do mieszkania radcy Michalczewskiego, by go pożegnać. Imieniem grona urzędników przemówił dr. Wereszczyński, a żegnając długoletniego towarzysza pracy, życzył mu, by długie lata cieszył się owocami swej zasłużonej służby krajowej i zachował na zawsze tę życzliwość i przyjaźń dla swych dawnych kolegów, jaką okazywał im w ciągu swego urzędowania. Radca Michalczewski ze wzruszeniem podziękował za ten dowód życzliwej pamięci.

Przez ustąpienie radcy Michalczewskiego z czynnej służby ubył z grona urzędników wydziału kraj. człowiek zacny, wielkiego charakteru i najlepszy kolega, przez wszystkich szczerze i serdecznie kochany i szanowany.

P. Michalczewski nie usuwa się jednak od dalszej a tak bardzo pożytecznej pracy dla kraju. Na razie dla poratowania zdrowia wyjeżdża na dwa miesiące na południe, poczem powróci do pracy publicznej.

— **Z kolei państw.** Minister kolei zamianował inspektora, Walentego Adamskiego, naczelnikiem departamentu budowy w Krakowie.

W obrębie dyrekcyi lwowskiej przeniesiony asystent Emil Słngocki ze Sławska do Lwowa.

Kronika lwowska.

= **Dodatkowa immatrykulacya** na uniwersytecie lwowskim odbyła się wczoraj przedpołudniem. Przystąpiło do niej około 200 słuchaczy, przeważnie Rusinów. Akt immatrykulacyi, któremu przewodniczył prorektor dr. Ochenkowski, odbył się spokojnie.

= **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W piątek, dnia 5. bm. prof. dr. K. Twardowski: Krótki zarys logiki, cz. I. Zakład chemiczny uniwersyt. Długosza 6. Początek o godzinie 6. — Prof. dr. M. Smoluchowski: Fizyka kuli ziemskiej. Część II. O morzach i wodach słodkich (z doświadczeniami). Zakład fizyczny uniw. Długosza 6. — Początek o g. 7½.

= **W Sodalicyi Maryańskiej** w piątek, dnia 5. bm. o g. 7. wieczorem, Adam Krechowiecki odczyta najnowszą rzecz swoją, pt. „Wróg".

= **Z karnawału.** Zaproszenia na bal prasy (w dniu 10. lutego) zostały już rozesłane. Ktoby jednak czy to skutkiem mylnego adresu, czy skutkiem niedoręczenia przez pocztę do tej pory zaproszenia nie otrzymał, raczy zgłosić się po nie do członka komitetu, p. Aleksandra Milskiego, Lwów, ulica Akademicka l. 10. Tam również można nabyć pozostałe jeszcze bilety na miejsca w amfiteatrze filharmonii.

Bal prasy, który odbędzie się już w przyszłą środę dnia 10 b. m., budzi w naszem mieście niezwykłe, choć zupełnie zrozumiałe zajęcie wobec tego, że od wielu już lat publiczność nasza przywykła uważać ten właśnie bal za punkt kulminacyjny każdego karnawału. Jakkolwiek bowiem bal prasy ma wszelkie pozory wielkiego balu reprezentacyjnego, na którym spotykają się wszyscy, zajmujący w stolicy kraju wybitniejsze stanowiska, począwszy od najwyższych dygnitarzy autonomicznych i rządowych, a skończywszy na przedstawicielach literatury i sztuki, to jednak mimo tej zewnętrznej powagi, dzięki staraniom komitetu, bale prasy mają ustaloną już sławę najświetniejszych zabaw karnawałowych, z których urocze danserki unoszą zawsze bardzo miłe i na całe życie niezatarte wrażenia. Do urozmaicenia zabawy przyczynia się wielce ta okoliczność, że nietylko kotylion, ale także kadryle odbywają się przy użyciu niezwykle pomysłowych przyborów tanecznych i zastosowaniu wspaniałych efektów świetlnych, wywoływanych specyalnymi reflektorami elektrycznymi. Tak samo będzie i w tym roku a niebawem odsłonimy rąbek tajemnicy, okrywającej na razie czynione przez komitet przygotowania.

Bal kostyumowy, który urządza związek artystów polskich w dniu 8. bm. w celu powiększenia funduszu zapomogowego dla wdów i sierót po architektach, malarzach i rzeźbiarzach, zapowiada się bardzo dobrze. Wszystkie loże i krzesła w amfiteatrze są już zupełnie wysprzedane. Komitet balowy i wszyscy artyści, należący do związku, pracują już od grudnia prawie bez wytchnienia. Olbrzymi namiot królewski, z którego wysnuje się pochód grup kostyumowych pomysłu Batowskiego, na którego pokrycie potrzeba było 600 metrów materyi tureckiej i wiele makat wschodnich, naśladowanych według starych wzorów przez uczni państw. szkoły przemysłowej z działu malarskiego, jest już na ukończeniu. Tło namiotu: widok na starożytny Wawel, wykonał Leonard Winterowski. Do przyozdobienia ścian sali balowej wykonali uczniowie szkoły przemysłowej pod kierunkiem prof. Pietscha ośm dużych dywanów perskich z herbami najstarszych województw polskich. Grodzisko z czasów piastowskich jest już w budowie. Namiot tatarski składa Marceli Harasimowicz tymczasem w pałacu sztuki. Kram z wieku XVIII. jest już skończony w pracowni prof. Rybkowskiego. Rozwadowski ma jeszcze tylko światła świecące położyć na swoim dioramie „Szwoleżerowie pod Sammosierrą. Wodzirej Jordan z swoimi adjutantami układa kostyumowe figury do poloneza, mazura, menueta i kotyliona. 350 karnetów z oryginalnymi rysunkami wszystkich prawie tutejszych artystów ma komitet dla tych pań, które wezmą udział w zabawie. Na komiczną wystawę modernistycznych dzieł sztuki nadesłano już sporą liczbę obrazów i rysunków. Komitet balowy udziela rad i wyjaśnień co do kostyumów i udziału grup kostyumowych w tańcach codziennie od 5. (wieczorem) do 7. w Kole literacko-artystycznem w gmachu skarbkowskim. Bilety akademickie będą wydawane w dniu balu przy kasie od 9. rano do 9. wieczorem.

= **Bal** medyków, urządzony w poniedziałek, powiódł się pod każdym względem świetnie. Świat lekarski stawił się prawie w komplecie: profesorowie uniwersytetu dr. Gluziński z żoną, dr. Szymonowicz z żoną, dr. Kadyi, dr. Machek, dr. Rydygier, dr. Łukasiewicz, dr. Ziembicki, dr. Beck, dr. Obrzut, docenci dr. Herman z żoną i dr. Bednarski, protomedyk dr. Merunowicz, dr. Obtułowicz i w. i. Również licznie reprezentowani byli lekarze wojskowi. Między innymi jawili się generał dr. Mauthendorfer, starszy lekarz sztabowy dr. Link z żoną, starszy lekarz sztabowy dr. Longchamps. Biały mazur skończył się o godz. 7 rano. Wodzirejami byli pp.: Chołodecki, Dzikowski i Nowicki.

Wczorajszy bal, urządzony przez „Bratnią pomoc słuchaczów wszechnicy lwowskiej" w Filharmonii, wypadł tak samo znakomicie. Z profesorów uniwersytetu jawili się pp. dr. Gryziecki z żoną i córkami, dr. Twardowski, dr. Dembiński, dr. Doliński z żoną, dr. Łyskowski i dr. Kolessa. Toalet ładnych i wykwintnych było bardzo dużo. Przeważał kolor biały.

= **W Zakładzie wychowawczo-naukowym** pani Maryi Zagórskiej składały uczenice dnia 2. bm. życzenia przełożonej, jako w dnin jej imienin. Była to chwila nader uroczysta dla wszystkich wychowanek tego wzorowego zakładu i wywarła jak najmilsze wrażenie na zebranych licznie rodzicach i opiekunach młodzieży. W gronie osób obecnych zauważyliśmy wiele wybitnych przedstawicieli rady szkolnej, namiestnictwa, grono nauczycielskie, którzy pospieszyli z wyrazem szczerego uznania za gorliwą pracę szanownej przełożonej wyrazić jej życzenie, by i nadal równie skutecznie zakładem kierowała. Po wypowiedzeniu milutkiej owacyi przez najmłodszą z uczenic i złożeniu w darze kwiatów i robótek ręcznych, nastąpiły produkcye muzykalne i deklamacye, poczem uczenice klas średnich odegrały bardzo udatnie komedyjkę o „Zuchwałym Stasiu". zaś najwyższy kurs popisał się operetką francuzką, doskonale wyuczoną i odspiewaną. Na zakończenie był żywy obraz, a że był ładny, dość powiedzieć, że układał go artysta-malarz Reyzner, który udziela malarstwa w tym zakładzie. Teraz nastąpiła chwila, oczekiwana z upragnieniem przez młodzież, podczas gdy starsi zasiedli do suto zastawionych stołów, podejmowani z całą uprzejmością przez panią Zagórską; rozpoczęły się ochocze pląsy. Starsi przypatrywali się z upodobaniem grupom młodziutkich dziewcząt w białych sukienkach, tańczących kolejno z wprawą i gracyą różne tańce, wyuczone pod kierunkiem p Sachsa; był tam nasz dziarski krakowiak i modny boston, chacon i wiele innych. Ochocza zabawa trwała do późna, a wszyscy rozeszli się z miłem wrażeniem, że młodzież czerpie w tym zakładzie nietylko naukę, lecz i podstawę do życia praktycznego i etycznego na przyszłość.

= **Z Izby sądowej.** Rozprawa przeciw J. Manowskiemu, woźnemu pocztowemu o defraudacyę, skończyła się wczoraj wieczór wyrokiem, zasądzającym Manowskiego na 4 miesiące więzienia.

(*g*) Do kadencyi sądów przysięgłych dodano jeszcze rozprawy p. Leona Daniluka, redaktora *Reformatora*, który w dniach od 8. do 12. bm. odpowiadać będzie za obrazę czci całego szeregu osób.

Nadzwyczajna kadencya sądów przysięgłych rozpocznie się 18. bm. rozprawą Nowickiego.

= (g) **Ucieczka.** W aresztach garnizonowych na Żółkiewskiem w pawilonie śledczym, którego okna wychodzą na plac Missyonarski, siedziało w przyległych do siebie celach dwóch żołnierzy: Eichner z 89 pp. i Iwaniuch z 30 pp. Pierwszy służył we wojsku od roku 1898 a więc lat pięć, z czego za rozmaite zbrodnie i za kilkakrotne dezercye przesiedział lat 4 w aresztach, drugi od roku 1900, a i temu nie był obcy areszt. Dziś około 6 rano wydostali się na kurytarz, przepiłowali kratę u okna na I. piętrze i uciekli. Zarząd aresztów wnet spostrzegł ich ucieczkę i zawiadomił lwowską policyę i żandarmeryę. W aresztach zarządzono rewizyę.

Eichner jest znanym rzezimieszkiem a poprzednim razem uciekłszy z wojska, dopuścił się szeregu rabunków i kradzieży z włamaniem, z szajką, na której stał czele, w powiecie samborskim i we Lwowie. Przeciw szajce całej toczy się obecnie śledztwo w lwowskim sądzie karnym.

Kronika krajowa.

Obywatelstwo honorowe nadało miasto Przemyśl p. Justynowi Rzepeckiemu, radcy sądowemu.

Nowy skład rady powiatowej w Skałacie jest następujący; Prezesem wybrany został, jak już wczoraj donosiliśmy, Eustachy Zagórski, właściciel dóbr Kołodziejówki, zastępcą prezesa Kazimierz Zawistowski, właściciel dóbr Stawki. Członkowie wydziału z większych posiadłości wybrani: Kazimierz Bromirski, właściciel dóbr z Faszczówki, z miast: Wolf Badian, burmistrz z Grzymałowa, z gmin wiejskich: Michał Bukota, rolnik z Hlihowa, z całej rady: Juliusz Friedberg, właściciel dóbr Korszyłówki i Antoni Juźwa, rolnik z Leżanówki.

Z Gorlic piszą nam: Wydział powiatowy gorlicki na posiedzeniu 30. zm. na wniosek księdza ruskiego, zasiadającego w wydziale, uchwalił 50 kor. na budowę kaplic i filii obr. gr. kat. na skutek odezwy ks. metropolity lwowskiego, po rusku spisanej. Jakkolwiek przewodniczący uchylić chciał ten wniosek, jako sprzeciwiający się co dopiero zapadłej uchwale, że datki subwencyjne tylko w obrębie powiatu mogą być udzielane, toć przyparty poddał go pod głosowanie i okazało się, że na 5 głosujących 4 głosami przeszedł wniosek księdza kolegi jedynie z kurtoazyi. W obec hojności tych panów, wskazanem byłoby aby i z polskiej strony, a raczej obr. łacińskiego, podawano do tego wydziału o subwencye na cele, które we wschodniej części kraju mają polskość podtrzymać a obrządek łaciński wzmocnić, a przy tej sposobności przekonanoby się, czy ksiądz kolega gr. obr. zechce się tą samą kurtoazyą odpłacić.

Ruch pociągów na linii Borki wielkie-Grzymałów został z powodu zasp śnieżnych na dwa dni wstrzymany.

Kronika powszechna.

§ **Bunt żołnierzy.** W Preszburgu huzarzy, służący poza trzeci rok w wojsku, zbuntowali się i ciężko zranili dwóch wachmistrzów. Huzarzy inni nie chcieli ich aresztować, dopiero wezwany oddział strzelców, po ciężkiem zranieniu dwóch ekscedentów, aresztował resztę.

§ **Kongregacye maryańskie** przywrócą podobno w obrębie państwa pruskiego. *Köln. Volksztg.* donosi bowiem: Z Berlina donoszą, że minister kultu zamierza przywrócić kongregacye maryańskie dla uczniów katolickich w gimnazyach itp. W poszczególnych wypadkach zależeć ma pozwolenie od władzy szkolnej. Rozporządzenie to ministeryalne ma na celu dopuszczenie zgromadzeń religijnych do wyższych zakładów naukowych i to w równej mierze dla katolików jak i protestantów.

§ **W Kijowie** — jak stamtąd piszą — na razie spokojnie. Otwarto wykłady nietylko na uniwersytecie, ale nawet na politechnice, którą miano zamknąć na dwa lata. Ministerstwo skarbu, w którego wydziale znajduje się politechnika, ogłosiło przepisy, dotyczące zawieszania wykładów. W razie, jeżeli wykłady nie będą się odbywały z jakiegokolwiekbądź powodu dłużej, jak trzy tygodnie, wówczas rok szkolny będzie przedłużonym, czyli, że wakacye rozpoczną się o tyle dni później, ile dni nie było lekcyj. Jeżeli przerwa będzie trwała więcej, niż trzy tygodnie, studenci nie mogą przejść na wyższy kurs. Środek ten może okazać się bardzo skutecznym. Studenci zawahają się przed urządzaniem strajków akademickich, gdy im to nie będzie dawało dotychczasowych korzyści. W ogóle ministerstwo finansów okazuje twardszą rękę w walce z obstrukcyą akademicką, niż ministerstwo oświaty, pod którego opieką pozostaje uniwersytet, nadający obecnie nie tyle dyplomy naukowe, jak raczej przywileje do otrzymania służby rządowej. Politechnika musi się zapatrywać poważniej na swoje zadanie, bo wypuszcza w świat skończonych inżynierów i ci muszą coś rzeczywiście umieć; inaczej bowiem budować będą takie mosty i koleje żelazne, na których ludzie będą ginąć, domy, które będą się walić.

Ponieważ rozruchy studenckie i robotnicze odbywają się najczęściej w lutym, więc żandarmerya zawczasu stara się im zapobiedz, zarządzając liczne aresztowania. Wielką senzacyę wywołało aresztowanie adwokatów: Szeinmana i Słuckiego, oraz doktora Podhajskiego. Aresztując na prawo i lewo studentów i robotników, żandarmerya działa ostrożniej, gdy chodzi o osoby z pewną pozycyą towarzyską i społeczną. Skłaniają ją do tego zazwyczaj tylko szczególne okoliczności. Żandarmerya twierdzi podobno, że w mieszkaniu Szeinmana odbywały się zgromadzenia przywódców partyi socyalistyczno-żydowskiej, która bywa najbardziej czynną w czasie rozruchów.

§ **Wybuch wulkanu.** Dziennik *Handelsblad* w Hadze otrzymał następujący telegram z Batawii: Wskutek wybuchu wulkanu Merapi na Jawie spadł na okolicę deszcz iskier i popiołu. Wiele wsi zasypanych, domy poburzone. Liczba ofiar dotychczas nieznana Mieszkańcy z popłochem uciekają na wybrzeża.

§ **Ciekawe odkrycie.** Niedawno w kościele św. Marka w Wenecyi, naprawiając posadzkę, na głębokości metra natrafiono na dużą płytę kamienną z płaskorzeźbami i krzyżem na środku. W dalszych poszukiwaniach odkryto sarkofag z płaskorzeźbami, oraz szczątki malatury i mozaik Sarkofag ten sięga X. wieku, a więc znajdował się on w krypcie pierwotnego kościoła, zbudowanego w 897 roku po sprowadzeniu relikwij św. Marka. Pierwotny ten kościół spalił się w roku 976 i na jego szczątkach obecny wystawiono. Tak więc zadziwiająca nierówność posadzki ztąd pochodzi, że jedne płyty leżą na dawnych murach, a inne na ziemi.

Zmarli.

Hr. Karol Czapski zmarł w Frankfurcie nad Menem po dłuższej słabości w 44 r. życia. Zmarły był dawniej prezydentem gubernialnego miasta Mińska, najstarszym synem śp. hr. Emeryka Czapskiego, fundatora muzeum im. Czapskiego w Krakowie.

Stanisław Tarnawski, dyrektor browaru krasiczyńskiego, właściciel dóbr, umarł wczoraj w Krasiczynie, przeżywszy lat 46.

OFIARY.

Dla chorego „J" nadesłał Obszar Dworski Ruska wieś 5 kor.

Ze stowarzyszeń.

Na stawach Pani ńskich odbędą się w niedzielę 7. bm. powtórne zawody w sztucznej jeździe na łyżwach.

W „Gwieździe" w sobotę 6. bm. Wieczorek maskowy. Zaproszenia otrzymać można w biurze Stowarzyszenia. — W niedzielę 7. bm. „Zagroda Sobkowa" obraz ludowy ze śpiewami.

Z całego świata.

Londyn 4. lutego, W południowej Anglii nad Tamizą szalała wczoraj straszna burza, która wyrządziła ogromne szkody. Fale pędzone były wichrem tak wysoko, że zrywały dachy z niskich domów nad brzegiem. Wiele okrętow doznało uszkodzenia.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 3. lutego. 1904 o godzinie 7 rano — Czerniowce —4·3 Tarnopol —·—, Lwów —4·8, Skole —4·0, Przemyśl —·—, Jarosław —5·8 Tarnów +2·0, Nowy Zagórz +2·5, Kraków —3·6, Praga +1·2, Wiedeń +0·4, Semmering +3·4, Budapeszt +0·8, Ischl —·—, Riva +5·6, Tryest +11·0; Celsyusza.

LUDWIK STASIAK.

Barometr opada.

Humoreska.

Barometr spada nagle po kilku dniach pogody. Powietrze ciężkie, duszne. Deszcz pluszcze i zmywa z ulic śnieg. Zmył, został lód. Ohydny, brudny lód.

Z chwilą, gdy barometr spadł, ciągle jeżdżą powozy i furmanki z doktorami. Mieszkam przy ulicy, prowadzącej do miasta, widzę wszystkich. Jedzie lekarz owinięty ogromnymi baranami, minę ma wesołą i buńczuczną Bo to jego sezon, sezon chorób i śmierci. Gdy ludzie mrą, to on ma taką minę jak ja przed nowym rokiem. Każdy wydawca lata od literata do literata, czy nie ma na sprzedaż noweli lub humoreski. Złote czasy. Ja się modlę, żeby było jak najwięcej wydawców, jak najwięcej pism, on się modli, żeby było jak najwięcej kokluszów, zapaleń płuc i oskrzeli. Smutniejszą ma doktor minę, gdy ktoś jest chory na uwiąd starczy. Bo z tego już nie wiele pociągnie. Gdy leczy młodego człowieka, to wie, że ten przez długie lata da mu jeszcze coś zarobić.

Złośliwy mój sąsiad utrzymuje, że grabarz miejski daje lekarzowi dziesięć procent brutto. Starałem się przekonać o tem. Nie dowiedziałem się niczego. Grabarz i minister spraw zewnętrznych są dyplomatami i nie chcą nic mówić. Dopiero gdym go przyjacielskiem postępowaniem spoufalił, rzekł mi:

— A cóż pan chcesz, żebym ja z głodu zdechł?

— A więc płacicie im dziesięć procent?

— Nie dajże nic, to nie będzie nic Wy sobie tam państwo wygadujcie na doktorów, co chcecie, a ja wam powiadam, że to dobrzy i poczciwi ludzie.

— Ja o tem nie wątpię.

— Oto widzi pan, syn mój skończył gimnazyum i poszedł do Lwowa na uniwersytet. Powiada pan sam, z czego ja biedny grabarz go utrzymam?

— Zapewne...

— A jednak znalazły się fundusze.

— Skąd?

— Jakto skąd? Poszedłem do naszych doktorów i obiecałem im dwadzieścia procent.

— Dobrze się syn wasz uczy?

— Bardzo dobrze.

— Na co się kształci?

— I pan się pytasz? Ja mój panie, jako nasi dziadowie i pradziadowie jestem zawsze za tem, aby syn dziedziczył zajęcia ojcowskie Ojciec mój nieboszczyk był grabarzem, ja jestem grabarzem...

— Syn wasz będzie grabarzem?

— Nie.

— Czemże więc będzie?

— Doktorem.

Przerwałem rozmowę. Ten grabarz jestto człowiek nie mający pojęcia o postępie Ja się nie zgadzam na to, żeby zajęcia były dziedziczne Jest to zasada krzywdząca ludzkość. Syn cieśli niekoniecznie musi być cieślą, syn bednarza bednarzem, a grabarza doktorem. To się nie da pogodzić z demokratycznym duchem czasu. Zresztą i kwestya płaconych przez niego dziesięciu procent od dochodu brutto wydaje mi się niejasną. Niejasną. a nawet podejrzaną. Znam tę sprawę z własnych obserwacyj. Grabarz rzucił na doktorów oszczerstwo.

Jest faktem, że każdy lekarz rozpaczliwe wysiłki robi, aby chorego utrzymać przy życiu. Tak jako ogrodnik kręci się, pielęgnując jabłoń, która owoce rodzi. Oszczerstwem i nieprawdą jest, aby lekarze usuwali ludzi ze świata. Oni ich pielęgnują. Stwierdziłem to na sobie. Gdym chorował, lekarz wcale nie życzył mi śmierci. Owszem. Życzył mi setnych lat życia a w każdym roku, żebym ze sto, albo dwieście razy ciężko zachorował.

Przejechała z doktorem chłopska furmanka, wraca z doktorem ekonomski wózek. Rad jest doktor i wesoły. W ręku ma piękny papierek. Poszedł do restauracyi, zjadł dwie bułki z kawiorem, dwa bigosy, wypił dwie flaszki porteru. Po drugiem śniadaniu idzie do szpitala.

Stary, wiekowy to gmach. Był tu niegdyś „Bezirksamt". Gmach szpitala zbudował za dawnych lat „Bezirksvorsteher". Znacie go państwo. To ten sam, który propagował wzniosłą myśl, aby zjednoczyć Austryę, zlutować ją, niemcząc wszystkie zamieszkałe w niej ludy. Ładna myśl! Co? Szkoda, że się nie udała. Został po niej pomnik, gmach szpitala, który zbudował „Bezirksvorsteher". Ładnie i z dowcipem go zbudowano. Na szczycie jest blaszana chorągiew, która osadzona na osi, kierunek wiatru wskazuje. Pod nią żelazne, ogromne litery, pokazujące cztery strony świata. O. W. N. S. (Osten, Westen, Norden, Süden). Czas zrobił swoje. Wiatr, który prawdopodobnie był w zmowie z polską rewolucyą, strącił litery N. S. i do dziś dnia pozostały tylko dwie skrzywione głoski O. W. Rozczulają mnie te litery, przypominając mi „Bezirksvorstehera". A w rozczulone serce moje wrzucili źli ludzie jadowitą ślinę wściekłego śmiechu. Bezczelni! Jedni litery W. O. czytają W(ielki) O(sieł), drudzy zaś Wielkie zero. Które z tych odcyfrowań lepsze, nie umiem powiedzieć.

Dziś pod znakiem fatalnych liter jest szpital. Leczą tam na różne choroby, na zapalenia, katar żołądka i wodę w mózgu. Szkoda, że się tu nie leczył twórca tego gmachu, p. „Bezirksvorsteher", który miał wzniosły cel zgermanizowania Austryi. Byliby mu doktorzy zgęścili mózg. To biegli w swej sztuce ludzie.

Jeden z nich do szpitala idzie. Znam tego starego. Zawdzięczam mu życie. Zapisał on mej małej bratanicy medycynę na koklusz. Gdy w kilka lat potem, cierpiąc na katar kiszek, wezwałem innego młodego lekarza, wypiłem przez pomyłkę nie jego medycynę, lecz tamtą, na koklusz. Wyzdrowiałem w kilka godzin. Lekarstwa zapisane przez doktorów są bardzo skuteczne, atoli trzeba trafnie je odmienić. Od czasu kataru kiszek nigdy nie piję zapisanej medycyny, lecz inną. Bo przecie ja chcę jeszcze żyć.

Sądź na drzewach. Wczoraj mgła wilgotna siadła na gałązkach, dziś ściął ją mróz w maleńkie igliczki. Drzewa białe. Jakby biało zakwitły, jakby białymi liśćmi się pokryły. Pejsażysta powiedziałby, że to przepyszny widok. Ja co do mnie, to lubię takie przepyszne pejsaże, ale olejno malowane, powieszone na ścianie. Nie cierpię lutego i zimy, choćby te drzewa nie białą sądzią, ale winogronami się pokryły.

Ohydny czas. Barometr gwałtownie opada. Im niżej spada barometr, tem więcej jeździ doktorów. Uwzięli się. Furmani jeżdżą z miasta, furmani wjeżdżają do miasta. Lekarze mają miny szampańskie. Nie dziwię się. Ich sezon. A we mnie trwoga. W *Gazecie Narodowej* czytam, że syn grabarza otrzymał stopień doktora medycyny. Rodzony ojciec będzie mu dawał najmniej pięćdziesiąt procent brutto. Panika. Oni chcą na mnie zrobić interes komandytowy. Straszy mię barometr i gęsto zjawiające się na kościołach kartki i czarnym krzyżem i ta rzesza doktorów rozradowanych...

Zwyciężył u mnie zmysł samozachowawczy. Ja chcę żyć. W parkanie moim jest ślepa furtka, przez którą nikt nie wchodzi. Za furtką na pierwszym stopniu położyłem bombę, w której jest dziesięć kilogramów dynamitu. Na szczycie panewka i guzik. Kto wejdzie we furtkę, musi nadeptać! Gdy nadepce... strach pomyśleć. Świat się zawali. strzępy z człowieka nie zostaną. Ale to trudno, ja chcę żyć!

Położyłem za furtką bombę dynamitową a na furtce umieściłem napis:

„Tędy wejście dla grabarza i jego syna."

Ruch artystyczno-literacki.

* **Autorem** opatrzonego godłem „Sibi amicis et posteris“ planu na ratusz krakowski jest Sylwester Pajzderski, architekt z Charlottenburga. Plan powyższy poleciła komisya do zakupna. Autorem jednego z najcenniejszych planów, pod godłem Praetorium, jest Wincenty Dylewski, architekt z Berlina.

* **Cześć ku czci Rydla**. W sobotę danem będzie w Pradze w hotelu „u Saskeho Dvora“ uroczyste przyjęcie ku uczczeniu dr. Lucyana Rydla, który zawita do Pragi na premierę swego dramatu „Na zawsze“. Premiera będzie odegraną tego dnia w czeskim teatrze narodowym. Przyjęcie będzie urządzone staraniem „Nar. Divadla“ i „Ogniska polskiego“ w Pradze.

Repertuar teatru lwowskiego miejskiego.

W piątek „Wolny strzelec“ opera M. Webera.
W sobotę „Antonina Sabrier“ R. Coolus'a.

Filharmonia.

W sobotę d. 6. reduta.

Colosseum w pasażu Hermanów, przy ulicy Słonecznej. Codziennie o godzinie 8 wieczorem wspaniałe przedstawienie. W niedziele i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 popołudniu i 8 wieczorem. Co 1. i 15. każdego miesiąca nowy program. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

Język niemiecki w szkołach średnich.

Przedmiotem obrad drugiego posiedzenia ankiety był punkt 2. programu: „Ograniczenie materyału historyczno-literackiego“. Referent dr. Kar. Opuszyński uzasadniał następujące wnioski:

I. Literatura niemiecka jest materyałem kl. VII i VIII. W klasie VII. rozpoczyna się nauka Klopstocka, pożądanem jednak jest, by uczni wie w kl. V. poznali streszczenie „Nibelungów“ i „Kudrun“, a w kl. VI. barwnie i zajmująco pisane obrazy z życia rycerstwa średniowiecznego (Minnesag) i z życia mieszczańskiego (Meistersang), oraz zasługi Lutra około ukształtowania języka literackiego. II. Podstawą i osią nauki języka niemieckiego jest lektura. Wiadomości historyczno-literackie są tylko jej uzupełnieniem, cementem niejako, łączącym czytane utwory w jedną organiczną całość. III. Przy nauce tego przedmiotu należy mieć na uwadze, że literatura niemiecka nie jest dla młodzieży naszej literaturą ojczystą (die deutsche Nationalliteratur), ale niejako rozdziałem literatury powszechnej. IV. Co do rozmiarów materyału historyczno-literackiego zastosować się należy do planu i instrukcyj wypracowanych przez ministerstwo wyznań i oświecenia dla szkół realnych z niemieckim językiem wykładowym: „Durch Lektüre gewennene Kenntniss einer Auswahl der Bildendsten aus der deutschen Literatur“, a następnie „Kenntniss des Wichtigsten aus Biographien der deutschen Klassiker“.

V. Życiorys i zasługi Klopstocka należy nader krótko przedstawić. Wielanda zaś zupełnie skreślić, a z biografii Herdera tylko młodość dokładnie opracować. Życiorysy, rozwój i działalność Lessinga, Goethego i Schillera powinny być dokładne, unikać jednak należy balastu szczegółów biograficznych, dat, tytułów dzieł, nazwisk przyjaciół i znajomych poety itd. VI. Pożądaną rzeczą jest uwzględnienie najnowszej literatury. VII. Pożądaną rzeczą jest uwydatnienie wpływu obcych literatur; w tym celu należałoby umieścić w osobnej części podręcznika szkolnego szereg portretów literackich największych geniuszów powszechnej literatury, oraz charakterystyczne ustępy z ich dzieł, zawsze jednak w takich rozmiarach, by uczeń mógł sobie wyrobić pojęcie o indywidualności autora. VIII. Podręcznik szkolny powinien odznaczać się jasnością, zwięzłością i przystępnością stylu w szkicu historyczno-literackim, oraz trafnym doborem wyjątków z dzieł znakomitych pisarzy.

Wnioski korreferenta Samuela Hellera są następujące: 1. Historyę literatury niemieckiej rozpoczynać należy w klasie szóstej. 2. Należy podawać obraz literatury w całości, jednak z pominięciem szczegółów i dat zbytecznych. 3. Nauka ta powinna się opierać głównie na lekturze. 4. Wypisy ulegną zmianie w ten sposób, że poetykę i stylistykę pominie się zupełnie jako rzecz już znaną z nauki języka ojczystego. 5. Z czterech godzin, przeznaczonych dla języka niemieckiekiego, należy tylko trzy obracać na naukę historyi literatury, gdy czwartą wyzyska się głównie celem wprawienia młodzieży w używaniu potocznego języka.

Wreszcie wygłosił dr. Flach referat w sprawie nauki języka niemieckiego w klasach wyższych szkół realnych, który streścił w wnioskach: Aby w określeniu celu nauki i instrukcyi przeprowadzoną była zgodność szkół realnych z gimnazyami; wypisy dla dlasy V. obejmą materyał z historyi kultury niemieckiej w języku niemieckim a częściowo w polskim, jako substrat do tłómaczeń. Dla klas VI. i VII. przyniosą wypisy dzieje literatury niem. do najnowszych czasów i osobnego materyału konwersacyjnego nie wprowadza się, traktując jako taki przedewszystkiem obrazy z zakresu kultury; z wyjątkiem istniejącego w praktyce sposobu uwalniania od ustnej matury, we wszystkich innych sprawach przeprowadza się zupełną zgodność szkół realnych z gimnazyami; pożądanem jest ułożenie osobnych podręczników do szkół realnych.

Na trzeciem posiedzeniu w sprawie „wprowadzenia materyału, na którym uczniowie mogliby nabierać wprawy w stylu potocznym w mowie i w piśmie“, pierwszy referent dyrektor Charkiewicz wniósł 1. aby w wypisach dla klasy V. i VI. pomieszczono ustępy o treści z potocznego życia, sprawozdania z podróży, przedstawień teatralnych itd., najlepiej w formie dyalogu. 2 W klasach VII. i VIII. przedmiotem ćwiczeń językowych mają być zagadnienia poważniejsze, problematy etyczne, filozoficzne i estetyczne. 3. W kl. VII. zajmą uczniów nadto ustępy, zawierające treść praktyczną np. o sposobie wyrabiania żelaza, papieru, szkła, opisy fabryk, warstatów itp. na podstawie tablic technologicznych.

Drugi referent prof. Boberski domagał się między innemi wydatnego zastosowania do lektury obowiązkowej i prywatnej utworów prozaicznych, powieści, nowel, dramatów i komedyj i ograniczenia materyału historyczno-literackiego.

Na tem przew. zamknął posiedzenie zaznaczając, że punkt czwarty programu: „Zarys instrukcyi dla nauki języka niemieckiego na razie nie może być przedmiotem obrad, gdyż referentom należy naprzód dać możność wyzyskania materyału, który się wyłonił z dyskusyi. Tę część programu załatwi rada szk. kraj. w porozumieniu z referentami, skoro zapadnie decyzya co do pierwszych trzech punktów programu.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Prezesem Koła literackiego w Krakowie wybrano prof. uniwersytetu Kazimierza Morawskiego, wiceprezesami prof. uniwersytetu Kostaneckiego i prof. akademii sztuk pięknych Aksentowicza.

— Około 100 robotników, którzy przed strajkiem zajęci byli w fabryce p. Jarry, zgłosiło się wczoraj do magistratu po książeczki robotnicze, złożone tam przez p. Jarrę. Książeczki im wydano. Robotnicy udają się gdzieindziej szukać pracy.

Ostatnie wiadomości.

Uzupełniające wybory do sejmu skutkiem złożenia mandatów przez posłów ruskich, rozpisane zostaną, jak się dowiadujemy, prawdopodobnie w przyszłym miesiącu z terminem na pierwsze dnie maja.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa.

Wiedeń 4. lutego. W kołach delegacyjnych rozpowszechnioną jest pogłoska, że rada państwa zwołaną zostanie około 23. bm. Idzie mianowicie o to, że w niektórych krajach koronnych pobór do wojska ma się odbyć już w pierwszych dniach marca. Rząd ma być zdecydowany natychmiast postawić sprawę na ostrzu miecza, aby wiedzieć, czy Czesi przepuszczą ustawę o rekrucie, czy nie.

Delegacye.

Wiedeń 4. lutego. Austryacka delegacya przystąpiła dziś po załatwieniu formalności do dalszej dyskusyi nad kredytem okupacyjnym.

Wspólny minister skarbu Burian w dłuższej przemowie odpowiadał na różne uwagi mowców, uczynione na wczorajszem posiedzeniu, szczególnie zajmował się sprawą wywozu drzewa z Bośnii do Włoch i konkurencyą wynikającą stąd dla innych prowincyj austryackich. Minister wskazał na to, że żądaniom zerwania kontraktów, zawartych już z innemi firmami na szereg lat, nie może zadosyć uczynić. Ubolewa, że Bośnia sprawia konkurencyę innym stronnictwom, ale nie może temu przeszkodzić. Radzi zresztą, aby i inne prowincye poszły za przykładem Bośnii i postarały się o nowe pola zbytu. Minister przyrzekł, że gotów jest o ile możności uwzględniać reklamacye austryackich producentów i na przyszłość nie będzie zawierał nowych kontraktów o wylesienie. W końcu polemizował z Biankinim.

Wiedeń 4. lutego. Delegacya austryacka przyjęła budżet wspólnego ministerstwa skarbu, najwyższej izby obrachunkowej i zatwierdziła zamknięcie rachunkowe. Posiedzenie zamknięto; następne jutro przed południem, na porządku dziennym obrady nad budżetem marynarki.

Z Watykanu.

Rzym 4. lutego. *Osservatore Romano* donosi, że wczoraj pojawiło się rozporządzenie papieża, według którego kongregacya dla odpustów i relikwij ma być połączona z kongregacyą obrządków. Kardynał Tripepi zamianowany został proprefektem tej nowej kongregacyi.

Rosya-Japonia.

Kolonia 4. lutego. *Kölln. Ztg.* donosi z Petersburga pod datą wczorajszą: Odpowiedź Rosyi jeszcze nie została wysłana i słychać, że nie nastąpi ona przed piątkiem.

Wiedeń 4. lutego. Nadchodzące od wczoraj wieści z Azyi Wschodniej zachwiały dotychczasowy optymizm, jaki pod wpływem Berlina panował w prasie wiedeńskiej. Nawet optymiści przyznają dziś, że sytuacya na dalekim Wschodzie bardzo się pogorszyła, że lada chwila grozi wybuch i składa całą winę na Japonię.

Wiedeń 4. lutego O ile sprawdzi się wiadomość o mianowaniu ministra wojny gen. Kuropatkina głównodowodzącym wojsk azyatyckich, wyniknie z tego taka sytuacya, że minister wojny będzie podwładnym admirała Aleksiejewa, który jest wicekrólem. Kuropatkin liczy 56 lat. Od r. 1864 zostaje w służbie wojskowej. Wysłany przez rząd rosyjski brał udział w ekspedycyi francuskiej w Algierze, walczył w Turkiestanie, dalej pod Skobielewem w Samarkandzie. Tam Skobielew zwrócił na niego uwagę i podczas wojny rosyjsko-tureckiej Kuropatkin mianowany został szefem sztabu generalnego 16. dywizyi.

W r. 1881 walczył pod Skobielewem następnie jako szef brygady przeciw Turkmanom, w r. 1890 mianowany został generał lejtnantem a w r. 1897 główno dowodzącym transkaspijskiego okręgu wojennego. W następnym roku powołano go do objęcia teki ministerstwa wojny. Na wiosnę z r. odbył podróż inspekcyjną przez Syberyę i rosyjską część Azyi wschodniej. Dnia 19 maja z. r. odbył w Port-Arturze przegląd wojsk rosyjskich, przyczem wygłosił pamiętne słowa: „my gotowi!“.

Paryż 4. lutego. Nawet najwięksi optymiści zwątpili o tem, aby w Azyi wschodniej dał się utrzymać pokój; sądzą tylko jeszcze, że może Japonia przerazi się czynionych jawnie przez Rosyę przygotowań wojennych.

Podnoszą, że Japonia nie ma dość funduszów na prowadzenie wojny, ale inni zaznaczają, że japońska pożyczka wewnętrzna dała świetny rezultat i że w razie potrzeby może Japonia wewnątrz kraju znaleźć jeszcze dziesięć kroć więcej.

Londyn 4. lutego. *Daily Mail* donosi z Portu Artura: Trzy syberyjskie pułki strzelców w małych oddziałach wysłane zostały w kierunku rzeki Yalu. Większą część artyleryi polowej również tam wysłano koleją żelazną. Cztery nowo utworzone pułki syberyjskie, które obecnie znajdują się w Haiczen, otrzymały rozkaz udania się do Portu Artura dla wzmocnienia tamtejszej załogi. Strategicznie ważny punkt nad rzeką Kinczu został silnie wzmocniony a z Portu Artura wysłano tam 3.000 ludzi pod wodzą generała Molhenki. Rosyjscy oficerowie zakupują we wszystkich miejscowościach Mandżuryi konie. W Porcie Artura stoją w pogotowiu okręty przewozowe, aby w razie potrzeby módz przewozić wojsko. Pułk kozaków uralskich przybył z Orenburga do Portu Artura.

Macedonia.

Wiedeń 4. lutego. *Fremdenblatt* donosi z Salonik: Obaj agenci cywilni zwrócili uwagę generalnego inspektora baszy Hilmi, na żądania chrześcijańskiej ludności macedońskiej w sprawie wolnego wyboru t. zw. muktarów (burmistrzowi) przez większość mieszkańców miejscowych. Hilmi przyrzekł uregulować tę sprawę w duchu życzeń ludności chrześcijańskiej. W najbliższych dniach ma się pojawić rozporządzenie baszy do władz trzech wilajetów macedońskich, zarządzające wolny wybór muktarów. Ma się także pojawić drugie rozporządzenie za pomocą agentów cywilnych, aby wszyscy aresztowani w ubiegłym roku byli jak najłagodniej ukarani

Konstantynopol 4. lutego. Porta zawiadomiła ambasadorów, że Bułgarzy uczynili znaczne zamówienia nabojów i prochu bezdymnego z żądaniem szybkiej dostawy. Dalej użaliła się Porta, że Bułgarya pomimo przyrzeczenia, danego mocarstwom, czyni przygotowania, aby na wiosnę wystąpić zaczepnie.

Sofia 4. lutego. Bułgarska agencya telegraficzna donosi, że ostatnie doniesienie i zażalenie Porty co do zamówień amunicyi i nowych uniformów tureckich dla Bułgaryi polegało na zmyśleniu i Porta używa tych zażaleń tylko w tym celu, aby sprowadzić zwłokę w przeprowadzeniu reform.

Z Serbii.

Belgrad 4. lutego. Wczoraj złożył rząd w klubie radykalnej partyi oświadczenie, że nie może dalej rządzić przy pomocy obecnej większości skupczyny, ponieważ w klubie brak dyscypliny. Posłowie nie szanują uchwał tego klubu i czynią w skupczynie wnioski bez porozumienia z rządem. Przeprowadzona wczoraj nad tą deklaracyą dyskusya nie przyniosła wyniku Dzienniki omawiając przesilenie, są zdania, że jedynie trwałem załatwieniem przesilenia byłoby przywrócenie równowagi w budżecie. Zdaje się, że klub będzie się starał utrzymać obecny rząd za pomocą uchwalenia mu votum zaufania.

Belgrad 4. lutego. Gabinet Gruicsa podał się do dymisyi, którą król przyjął. Na dzisiaj popołudniu powołał król do siebie prezydyum skupczyny.

Powstanie Hererów.

Berlin 4. lutego. Komendant niemiecki donosi z Svakopmund o udałej odsieczy miejscowości Windhuk i Okasandya.

Berlin 4. lutego. Komendant niemieckiego okrętu „Habicht“ donosi ze Svakopmund, że podczas odsieczy miasta Okahandyi straty były dość znaczne. Dotychczas stwierdzono, że zamordowano w okrutny sposób 44 mieszkańców, kobiet i dzieci. W ciągu walki padło 26 żołnierzy; oprócz tego poległo poprzednich dni 50 żołnierzy. Obecnie odbywa się marsz wojska niemieckjego do Omaruru

Parlament niemiecki.

Berlin 4. lutego. Parlament po krótkiej dyskusyi przyjął przedłożenie o przedłużeniu na rok jeden prezencyjnego stanu pokojowego. Przeciw głosowali socyaliści, wolnomyślni i Polacy.

Z kolei przystąpiono do dyskusyi nad odszkodowaniem dla niewinnie zasądzonych. Przemawiało kilku posłów, między tymi p. Chrzanowski, który oświadczył, że Polacy sceptycznie się zapatrują na przedłożenie, poczem dyskusyę odroczono do dziś.

Parlament angielski.

Londyn 4. lutego. Na końcu posiedzenia izby posłów oświadczył sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych, że rząd dotychczas nie otrzymał odpowiedzi potwierdzającej wiadomość o rzekomem wypowiedzeniu wojny ze strony Rosyi — Japonii.

Ołomuniec 4. lutego. Ks. arcybiskup Kohn powraca z Rzymu, oczyszczony zupełnie z wszelkich zarzutów i obejmuje zarząd dyecezyi. (Wykazaliśmy to we wczorajszym naszym artykule).

Pretorya 4. lutego. Rada ustawodawcza przyjęła ustawę w sprawie sprowadzania robotników.

Madryt 4. lutego. W izbie deputowanych toczyła się bardzo burzliwa dyskusya nad utratą Filipinów. Deputowany Salmeron krytykował ostro zachowanie się biskupa Walencyi Mosaledy, który był prezydentem komitetu dla obrony Filipinów.

Prezydent ministrów Maura bronił biskupa i zbijał uczynione biskupowi zarzuty, jako bezpodstawne.

Republikanin Moja podtrzymywał wszystkie zarzuty poprzednich mowców, co wywołało wielką wrzawę; omal nie przyszło do bójki między opozycyą a większością. Tylko z wielkim trudem udało się prezydentowi przywrócić znowu spokój.

Następnie posiedzenie zamknięto. Prezydent połamał cztery dzwonki podczas wzywania do spokoju.

Berno 4. lutego. Dziś zmniejszył się natłok do kasy „Cyrylo-metodyńsko Założna“. Ogółem tylko 134 osób odebrało wkładki w łącznej sumie 180.000 kor.

Dział ekonomiczny

β **Kolej Lwów-Podhajce**. Cesarz sankcyonował uchwalony przez galicyjski sejm krajowy projekt ustawy w sprawie finansowego poparcia budowy kolei lokalnej Lwów-Podhajce.

β **Bank austro-węgierski**. Na wczorajszem walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów banku austro-węgierskiego uchwalono wypłacenie dywidendy w wysokości 60 koron 20 h. Za ubiegły rok przyznano obu połowom monarchii jako udział w dochodach, kwotę 625.402 koron 80 hal. Kwotę 142.137 koron przeniesiono do funduszu rezerwowego, a 28.427 k. do funduszu pensyjnego.

Imieniem czeskich akcyonaryuszów przedłożył Fiedler życzenie Czechów o pomnożenie liczby filij banku w czeskich i niemieckich miastach w Czechach i na Morawach. Zarazem domagał się udzielania większego kredytu kołom mniejszych kupców i przemysłowców. Fiedler żądał również wybrania zastępcy czeskich akcyonaryuszów do rady generalnej i zaznaczył, że podnosi te życzenia nie ze względów narodowo-politycznych, ale jedynie ze względów ekonomicznych. nie czyni żadnych wniosków, tylko przedkłada życzenia. Jako zastępca niemieckich kas oszczędności z Czech, Moraw i Śląska polemizował akcyonaryusz Sobitschka z wnioskiem uczynionym w roku zeszłym przez Kaftana co do wyboru Czecha na członka rady generalnej, poczem odczytał oświadczenie zgromadzenia niemieckich kas oszczędności z krajów sudeckich z zasadniczem zastrzeżeniem przeciw wnoszeniu polityki do kierownictwa banku.

Po udzieleniu absolutoryum zarządowi, uczynił dr. Loebl wniosek ustanowienia komisyi dla zbadania położenia banku i jego akcyonaryuszy. Po wywodach gubernatora dra Bilińskiego wniosek ten odrzucono i dokonano wyboru członków rady generalnej.

O powyższem zgromadzeniu piszą z Wiednia: Wczorajsze walne zgromadzenie akcyonaryuszy banku austro-węgierskiego przedstawiało niezwykły widok i wyglądało jakby zgromadzenie jakiego Towarzystwa politycznego, gdyż wzięło w niem udział, jako akcyonaryusze, przeszło 50 posłów niemieckich i czeskich. W Czechach przeszło od roku prowadzoną jest agitacya, aby czeskie kasy oszczędności, Banki zaliczkowe itd. pieniądze swe lokowały w akcyach Banku austro-węgierskiego, tak, by na walnych zgromadzeniach, Czesi, jako akcyonaryusze, mogli mieć większość i mogli przeprowadzać swe życzenia. Niemcy, którzy dowiedzieli się o tem, rozwinęli również energiczną agitacyę, tak, że na wczorajsze walne zgromadzenie przybyło 147 niemieckich, a 98 czeskich reprezentantów publicznych instytucyj, miast itd. Między innymi byli na zgromadzeniu posłowie: Kramarz, Pacak, Fiedler, Mattusz, Wohanka, Ryba, Baxa, Dworzak, Formanek, Lang, Marchet, Slama, Hruby, Demel, Prade itd. Także dziennikarze czescy, przebywający w Wiedniu, przybyli jako funkcyonaryusze. Czesi chcą agitacyę prowadzić dalej i wciągnąć w nią także polskie miasta, Kasy oszczędności itd

β **Dyrekcya kolei państw**. ogłasza: Dnia 1. bm. otwarto w obrębie dyrekcyi kolei państw. w Krakowie na szlaku Dembica-Rozwadów-Przeworsk pomiędzy stacyami Sobowem i Zbydniowem przy km. 82·596 przystanek osobowy i ładownię Grębów dla nieograniczonego ruchu osobowego, pakunkowego i towarowego z wyjątkiem towarów wybuchających i żywych zwierząt.

Z ostatniej chwili.

Rosya i Japonia.

Paryż 4 lutego. (Tel. pryw.) Tutejsi dyplomaci japońscy oświadczają, że dopóki rosyjska nota nie jest oficyalnie doręczona, nie można niczego się obawiać, ani niczego spodziewać.

Dziwną jest ta rezerwa, ponieważ japońscy dyplomaci przynajmniej w ogólnych zarysach znają już treść rosyjskiej noty i koncesye, jakie Rosya Japonii przyznała.

Berlin 4. lutego. (Tel. pryw.) *Berliner Tagblatt* dowiaduje się, że Japonia nie jest przyznanemi koncesyami zadowolona i trwa przy swoich pretensyach do Mandżuryi. Fakt, że wręczenie rosyjskiej odpowiedzi odsunięto na dłuższy czas, dowodzi, że Rosya zbroi się i pragnie zyskać na czasie.

Londyn 4. lutego. (Tel. pryw.) Wczoraj krążyła tu pogłoska, że rosyjski rząd polecił namiestnikowi Aleksejewowi wypowiedzieć wojnę Japonii. Kanclerz skarbu zaprzeczył temu.

Frankfurt 4. lutego. (Tel. pr.) *Frankfurter Ztg.* dowiaduje się z Petersburga, że sytuacya zaostrza się. Dzienniki przyniosły wiadomość o rozkazie mobilizacyi na Wschodzie.

Na wczorajszym balu dworskim, car rzekł do pewnego dyplomaty, który wyraził zadowolenie ze spokojnego zachowania się Rosyi: „Tak — ale wszystko ma swoje granice“.

Tryest 4. lutego. (Tel. pryw.) Dziennik słoweński *Edinot* donosi, że utworzenie włoskiego uniwersytetu jest zapewnione. Dziennik dodaje, że Słoweńcy muszą z postępowania rządu wyciągnąć konsekwencye, gdyż z tego postępowania rządu wynika, że w Austryi wszystko da się osiągnąć w drodze ulicznych demonstracyi.

Berlin 4. lutego. (Tel. pryw.) z Kilonii donoszą, że podróż cesarza Wilhelma po morzu Śródziemnem na jachcie *Hohenzollern* trwać będzie od 15. lutego do 15. kwietnia. Oprócz tego donoszą z Chrystyanii, że cesarz Wilhelm uda się w lecie w podróż na północ i odwiedzi Chrystyanię, aby osobiście przyjąć nadany sobie, nowo utworzony order norwerskiego Lwa.

Z kolei państw. W obrębie dyrekcyi stanisławowskiej przeniesieni asystenci A. Wołosiecki z Chodorowa do Stanisławowa i T. Midowicz z Zabłotowa do Chodorowa.

Mianowania. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował starszymi oficyałami kancelaryjnymi: Floryana Kapeca dla Podgórza i Emiliana Wilkickiego dla Leżajska.

Wiec w sprawie młodzieży szkół średnich! Wczoraj w „Czytelni katolickiej“ we Lwowie odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu obszerniejszego dla urządzenia wiecu w sprawie tamowania zepsucia wśród młodzieży szkół średnich.

Po wyczerpaniu dyskusyi wybrano komitet ściślejszy, do którego prócz prezydyum weszli pp.: Bogusz, Kwiatkowski, Lachowski, dyrektor Majerski, dr. Bolesław Mańkowski, dr. Piasecki, Smoluchowski, Szafran i prof. dr. Thullie.

= (g) **Podrzutek**. W sieni domu pod l. 10. przy ulicy Zyblikiewicza znalazł dziś o g. 3. popołudnin dozorca domu porzucone pięciotygodniowe niemowlę płci męskiej. Dziecię, zdrowe oddano do komisaryatu dzielnicy I. a policya wdrożyła poszukiwania za wyrodną matką.

14

JERZY OMPTEDA.

Denise de Montmidi.

Romans.

(Ciąg dalszy.)

Lecz w tej samej chwili odskoczył; w pokoju na meblach leżała porozkładana bielizna, na stole stało kilka talerzy z resztkami jedzenia, a otwarte okiennice wskazywały, że pokój ten był zamieszkany. Robert ściągnął brwi, lecz nic nie powiedział i po chwili poszedł dalej. Pokój jadalny zdawał się być nieużywany. Natomiast w bibliotece półki z książkami były zsunięte do jednego kąta, na biurku stał ogarek świecy a pod ścianą zalegało duże, podwójne łóżko z brudną pościelą.

Robert zwrócił się do starej kobiety.

— Kto tu mieszka?

Ona poczęła coś jąkać o wilgoci na dole i o tem, że tu przecież nikogo nie było.

Robert był już zły.

— Mieszkanie dla was wyznaczone było w suterenach. Kto wam pozwolił sprowadzać się do mego pokoju?

Gdy kobieta nic nie odpowiedziała, począł krzyczeć:

— To jest bezczelność! Pytam, kto tu mieszka!

A gdy kobieta dalej nic nie odpowiadała, przerażona zjawieniem się pana domu, Roberta zbierał gniew coraz większy:

— Ja wam pokażę. Wszystko wykryję. Teraz idźmy dalej.

Cieszył się był, że będzie mógł swej młodej żonie pokazać swój własny dom, a obecnie radość ta została mu popsutą. Wiedział wprawdzie, że dom znajduje się w złym stanie. Od wielu lat tu nie był, nigdy się o ten dom nie zatroszczył, gdyż pobyt na wsi uważał za rzecz najnudniejszą i zadowałał się pobieraniem z tej posiadłości dochodów, co prawda z roku na roku szczuplejszych. Przy jego znacznym majątku w gotówce o ten dochód nie bardzo mu się rozchodziło. Nigdy też nie myślał tam osiadać i dlatego zaraz z początku odradzał był swej żonie przebycia miesięcy poślubnych w Montmidi.

Teraz jednak, gdy oglądał swój dom, przeraził się złym stanem, w jakim wszystko się znajdowało. Pamiętał tę willę jeszcze z lat swoich chłopięcych, gdyż rodzice jego czasami na kilka tygodni tam zaglądali. Jego rodzice również mieszkali stale w Paryżu, lato spędzali regularnie nad morzem lub w Pireneach a tylko niekiedy w jesieni zaglądali do Montmidi na polowania. I pamiętał że wówczas był to wprawdzie nieduży, ale wygodny i ładny domek. Widząc obecnie zbutwiałe drzewo, tynk od murów odpadający, brud i zniszczenie, nie pojmował, jak to wszystko mogło się stać przez tych lat kilka. Sypialnia była jeszcze najlepiej utrzymaną, wierna para dozorców nic w nim nie ruszyła. Zapewne, ponieważ ten pokój leżał najdalej, nie chcieli się tam fatygować.

Denise, która nie znała willi za jej lepszych czasów, nie była tak zrozpaczoną. Wiedziała, że odtąd tu żyć muszą i wmawiała w siebie, że wszystko jest ładne. Przechodząc z pokoju do pokoju, powtarzała:

— Tu trzeba tylko kilka drobnostek ponaprawiać i wszystko będzie dobrze.

W końcu, gdy już cały dom obejrzała, rzekła:

— Robercie, zdaje mi się, że gdy się wszystko wymyje i odczyści, będzie tu inaczej wyglądało.

Jego gniew był jednak za wielki, aby to spostrzedz i gdy na dole ozwał się basowy głos, o tyle niski o ile organ starej kobiety był wysoki zawołał z góry ze schodów tonem komendy:

— Matthieu, jestem tu! Przychodź zaraz!

Stara zaskrzeczała, jak gdyby zawczasu chciała ostrzedz męża, na co się zanosi:

— Wielmożny pan przyjechał.

Stary, kościsty chłop, w wysokich butach, z kijem w ręku, stanął na progu. Na głowie miał kapelusz słomiany, z oberwaną do połowy kresą i zrobił posępną minę, jakby chciał powiedzieć: „Najpierw zobaczymy, czy to prawda.

Ale poznał Roberta natychmiast, zdjął kapelusz i mowił obłudnie:

— Ach, jaka radość, wielmożny pan tutaj. O, taka niespodzianka, wielmożny pan raczył przyjechać.

Wylewał cały potok słów, snać przeczuwał, co tu zaszło. Tłumaczył się, podobnie jak jego żona, że na dole wilgoć, a oni są starymi ludźmi, że już nabawił się reumatyzmu I pocierał sobie nogi. Potem mówił dalej, że na dole nie mogli wytrzymać, że tam byliby pomarli i że zresztą nie widzieli nic w tem złego, gdy na górę się przeprowadzili. Zresztą tu na górze wszystko jest w najlepszym porządku. Do pokoju jadalnego nie wchodzili nigdy, chyba, gdy jego żona tam sprzątała.

Teraz zaczęła mówić jego żona. Tak przeniosła się tu ze względu na swego chorego męża. Porządkowała i sprzątała dzień i noc i dopiero w ostatnich dniach się opuściła, gdyż zapadła na reumatyzm, jakiego się nabawiła z wilgoci na dole. Wreszcie chcieli o tem pisać do wielmożnego pana, ale nie chcieli się mu naprzykrzać w czasie, gdy jak słyszeli, żenił się. O nie, wiedzieli przecież, że trzeba zachować pewne względy. Zresztą do kilka godzin będzie wszystko w najlepszym porządku.

Robert popatrzył na Denisę. Ta para starych, brudnych ludzi, która zapewne przez całe lata połowę dochodów z posiadłości chowała do własnej kieszeni, bawiła go i miał już ochotę się śmiać. I Denise się uśmiechała. Wreszcie Robert wybuchł śmiechem i upadł na krzesło, z którego natychmiast wzbił się obłok kurzu.

— Denise, moja mała Denise, czy może być coś komiczniejszego?

Stary uczuł się obrażony. Mówił na temat, że to nie ładnie ze strony wielmożnego pana wyśmiewać się z tego, że oni oboje postarzeli się w jego służbie, wiernie pilnując jego dobra. Inni na ich miejscu, stargawszy jak oni swe siły i nabawiszy się choroby — byliby już dawno wielmożnego pana opuścili a pomyśleli o sobie

Robert poznał że w tej całej sprawie już nic zmienić się nie da. Był nawet przygotowanym, że jeszcze o wiele gorsze rzeczy na jaw wyjdą. W głębi serca czuł także, że tym ludziom nie może zbyt ciężkich zarzutów czynić, gdyż zawinił sam, pozostawiając ich bez wszelkiej kontroli a potem niespodziewanie przyjeżdżając. (C. d. n.)

		Cena koron
6314	Suknia niebieska balowa	16·—
6315	Nansen, dwa tomy „In Eis und Nacht"	12·—
6316	Para lichtarzy kościeln. cynow.	30·—
6318	„ „ „ małych	10·—
6319	Materac sprężynowy	22·—
6324	Karafka duża, czerwone szkło i 3 szklanki	13·—
6326	Lampka do zapal cygar z bronzu	20·—
6327	Podstawa szklanna na ciasta, chińskie srebro	8·—
6328	Kosz porcelanowy na ciasta	14·—
6329	Wanna	18·—
6330	Kanapa 4 fotele, kryte jedw. róż.	100·—
6331	Komoda orzech. 3 szuflady	28·—
6332	„ „ 2 „	17·—

		Cena koron
1333	Dwie szafy barokowe, jedna po	45·—
6336	Szafa barokowa	26·—
6337	Stolik salonowy polit.	18·—
6338	„ „ matowy	23·—
6339	Biurko damskie olch.	21·—
6340	„ „ orzech.	29·—
6341	Etażerka	10·—
6346	2 maski, 2 rękawiczki do szerm.	21·—
6347	Otomana plusz. dywan.	45·—
6349	Kilimek	27·—
6350	Biurko machoń. damskie	60·—
6351	Stolik do kart	11·—
6352	Kanapa składana szara	48·—
6353	Suknia róż. jedw. balowa	28·—
6355	6 krzeseł dębowych jasnych	38·—
6356	„ „ staro-niemieck.	48·—

Lwów
Pasaż Mikolascha

Publiczna Hala Aukcyjna

Najtańsze miejsce zakupna.

Wstęp wolny. Wystawa przedmiotów otwarta cały dzień. *Sprzedaż przez licytacye i stale z wolnej ręki. Bardzo ciekawa wystawa przedmiotów artystycznych, oprócz tego znaczny zapas przedmiotów użytkowych bardzo tanich. Z przesłanych w ostatnich dniach do sprzedaży i wystawionych przedmiotów, wymienia zarząd zakładu obok kilkadziesiąt, zwracając przedewszystkiem na nie uwagę kupującej publiczności, zaznaczając równocześnie, że oprócz tego jest w tej chwili wystawionych na sprzedaż kilka tysięcy różnego rodzaju rzeczy, których dla braku miejsca wymieniać niepodobna, Jest zatem wiele* garniturów salonowych, mebli do sypialnych i jadalnych pokoi, dywanów wschodnich i strzyżonych, lornetek teatralnych, zegarów ściennych, budzików i kieszonkowych, wanien, lamp, ubrań męskich i damskich, resztek materyj *i przeróżnych rzeczy użytkowych. — Również w wielkiej ilości* dzieła sztuki i starożytności, jak: obrazy stare i współczesnych artystów, reprodukcye, bronzy, porcelany, miniatury, broń itd. itd. **Zakład** *istnieje na wzór podobnych instytucyj zagranicznych, jak Hotel Druot w Paryżu lub Doroteum w Wiedniu. Przyjmuje do sprzedaży ruchomości wszelkiego rodzaju, pobierając za to około 10% opłat od sprzedającego. Ważne dla osób chcących sprzedać ruchomości — jak i kupców likwidujących interesa.* — **Najtańsze miejsce zakupna.** 29

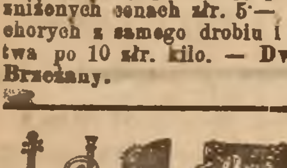
		Cena koron
6358	Kredens barokowy	205·—
6359—6384	Różna porcelana stara	—·—
6385	Kostyum ziel. sukienny	50·—
6387	Suknia woale różowa	24·—
6388	Bluzka jedwabna	6·—
6391	Podstawa na cygara z bronzu	5·—
6394	Fotel składany ceratowy	29·—
6395	Kredens	60·—
6396	Stolik do kart	16·—
6402	Kuferek skórzany	9·—
6403	Parawan	8·—
6406	Suknia biała	14·—
6407	Peleryna biała	6·—
6409	Stół mahoniowy stary	100·—
6410	Kanapka 4 krzesła	30·—
6413	Zegar antyk z figurką z bronzu	24·—

		Cena koron
6414	Kredensik dębowy	88·—
6418	Sofa ceratowa w kwiaty	44·—
6419	Zegarek męzki srebrny	6·—
6420	Kanapa składana zielona	56·—
6421	Szpada urzędnicza i kapelusz	10·—
6423	Szabla finansowa	8·—
6424	„ „	7·—
6425	Para rogów w oprawie	13·—
6431	Etażerka olchowa	9·—
6435	Latarnia magiczna 54 obrazów	75·—

Do cen powyższych dopłaca kupujący 5%.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 2 ct. od wyrazu.

Bulion świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**



J. Kapralik Lwów. Cenniki na darmo.

Gorzelnik Polak, 35 l., żonaty, tęgi w swoim zawodzie, obeznany z gospodarstwem, doskonały myśliwy, mający jak najlepsze świadectwa, poszukuje od 1. lipca posady w większej gorzelni. Łaskawe zgłoszenia wraz z nadm. zasł. adresować pod „St. W. K." na ręce Administracyi tego pisma. 16

Leśniczy młody, energiczny, posiadający dwunastoletnią praktykę, poszukuje posady zaraz na wikt lub ordynaryę. Łaskawe zgłoszenia pod adresem W. G. poste rest. Koropiec. 17

Pisarza ekonomicznego poszukuje i zgłoszenia z odpisami świadectw przyjmuje Zarząd dóbr Laszki murowane, poczta Lwów, Podzamcze. 140

Młody artysta-malarz poszukuje lekcyi rysunków i malowania po szczególnie niskich cenach. Łaskawe zgłoszenia pod literami A. Z. poste restante Podzamcze. 12

Ogrodnik rutynowany, zdolny we wszech gałęziach ogrodnictwa i pszczelnictwa ramkowego, chlubnemi świadectwami wykaże się, żonaty, jedno dziecko — poszukuje posady od kwietnia. J. B. Psary, Dwór koło Chodorowa. 10

Kukurydzę każdej jakości dostarcza tanio J. Spanndorf, Nowosielitza (Bukowina) Na żądanie próbki. 296

Grzyby górskie aromatyczne
I. sorta najpiękniejsze czapeczki 8 kor. kilo; II. sorta kuchenne 6 koron; III. sorta dla służby 3·20 koron; IV. korzonki na zupy 2 kor. kilo. 128
Jadwiga Marszowa, Limanowa.

Kawy
znacznie potaniały tylko w handlu
Leonarda Soleckiego
we Lwowie, ul. Batorego 2,
począwszy od 60 ct. za pół kilograma.
25

Do nabycia we wszystkich księgarniach
Nowości wydawnicze
Ludwika Stasiaka:
Brandenburg
kraina słowiańskich mogił, powieść historyczna.
Skarbiec króla Kazimierza,
mieszczańska powieść historyczna.
Pieniądz,
powieść.
Humoreski.
(Pod prasą). 9477

PAPIER WLINSI
NIEOMYLNY SRODEK
dla szybkiego uleczenia **KATARU,**
GRYPY, IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH
w PARYŻU — 31. Ulica Sekwany
W Krakowie w Aptekach P. P. W. REDYKA, WISZNIEWSKIEGO
w Lwowie w Aptekach P. P. MIKOLASCHA, WEWIORSKIEGO.
44 i RUCKERA.

Do l. Nam. 6791/04. Wiedeń w styczniu 1904.

Obwieszczenie

o pokryciu zapotrzebowania ogierów stadnych w Galicyi, przez zakupno ogierów prywatnego chowu krajowego.

C. k. Ministerstwo rolnictwa pragnąc pokryć zapotrzebowanie ogierów stadnych, jakie się okaże dla ck. stacyi ogierów rządowych po upływie tegorocznego peryodu stanowienia, o ile możności przez zakupno ogierów pochodzących z prywatnego chowu krajowego, zaprasza wszystkich chodowców i właścicieli koni, **aby najpóźniej do końca kwietnia br.** zgłosili pisemnie bezpośrednio do c. k. Ministerstwa rolnictwa ogiery, jakie mają na sprzedaż.

Wniesione zgłoszenia będą udzielone Komendzie zakładu ogierów rządowych w Drohowyżu, celem zanotowania zgłoszonych ogierów.

Ewentualne zakupno zgłoszonych ogierów będzie uskutecznione w ciągu jesieni na podstawie osobnego upoważnienia ck. Ministerstwa rolnictwa przez Komendę zakładu ogierów rządowych w porozumieniu z komitetem doradczym dla spraw chowu koni w Galicyi, powołanym do współdziałania w sprawach krajowego chowu koni, a to w sposób dotychczasowy, w miarę potrzeby i rozporządzalnych środków pieniężnych.

Wniesione zgłoszenie ogierów do zakupna na ogiery stadne, nie ograniczają właściciela w prawie innego rozporządzenia tymi ogierami w czasie pośrednim, tak samo, jak z drugiej strony przyjęcie przez ck. Ministerstwo rolnictwa zgłoszenia, nie wkłada na Ministerstwo obowiązku zakupna zgłoszonych ogierów, nawet w tym razie, jeżeli ogiery są zupełnie odpowiednie.

Każde zgłoszenie ogierów ma zawierać ich pochodzenie, miarę (wysokość), maść, wiek i cenę, a dalej miejscowość, w której mogą być obejrzane. Pochodzenie ogierów tak ze strony ojca, jak i matki, należy legalnie wykazać.

Co do wieku zgłoszonych ogierów zauważa się wyraźnie, że tylko takie ogiery będą mogły być oglądane, ewentualnie zakupione, które w czasie ich zgłoszenia już ukończyły trzeci, a nie przekroczyły jeszcze ósmego roku życia.

Zgłoszenia ogierów, które tego wieku jeszcze nie osiągnęły, lub wiek ośmiu lat już przekroczyły, nie będą uwzględnione.

Zgłoszenia ogierów, które będą wniesione do ck. Ministerstwa rolnictwa, dopiero po upływie wyżej oznaczonego terminu, będą tylko o tyle uwzględnione, o ileby zapotrzebowanie ogierów co do rodzaju i liczby nie mogły być pokryte przez zakupno ogierów wcześniej zgłoszonych. 148

Z c. k. Ministerstwa rolnictwa.

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy:
4% **listy hipoteczne koronowe**
4½% **listy hipoteczne**
5% **listy hipoteczne premiowane**
4½% **listy Tow. kredyt. ziemskiego**
4½% **listy Banku krajowego**
4% **listy Banku krajowego**
5% **obligacye komunalne** Banku krajowego
4% **pożyczkę krajową**
4% **galic. obligacye propinacyjne**
i wszelkie renty państwowe.
Nadto polecamy
Akcye galic. Towarz. elektrycznego.
Papiery te kupuje i sprzedaje po najdokładniejszym kursie dziennym
KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli
Józef J. Leinkauf
Lwów, plac Smolki 3,



poleca swoje nowe sprowadzone wozy meblowe.
Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych. Spedycye wszelkiego rodzaju. 8684

Dr. Fryderyka Lengiela

BALSAM BRZOZOWY



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od najdawniejszych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek. 1399

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznacznie łupieże ze skóry, która staje się przeto lśniące białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, suwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia złr. 1·50. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło na skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygmunta Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w droguery A. Hass.

Telefon nr. 448.

HOTEL IMPÉRIAL

otwarty d. 19. stycznia 1904 r.

zupełnie odrestaurowany i urządzony na wzór pierwszorzędnych europejskich hoteli, odpowiadający wszelkim wymaganiom Szanownej PT. Publiczności, ze światłem elektrycznem, windą (lift) i łazienkami. **Cena pokoju począwszy od 2 k. 50 h. Restauracya pierwszorzędna, prowadzona we własnym zarządzie.**

L. BOGUSIEWICZ,
102 dzierżawca.

DAMSKA PRACOWNIA

KRAWIECKA. 9436

Uwiadamiam Szanowne Panie, że powróciłam z zagranicy i wykonuję wszelkie kostiumy oraz suknie wizytowe na sposób paryski, po bardzo niskich cenach; przy większych zamówieniach jak np. wyprawach, daję odpowiedni opust.

Pracownia przy ul. Batorego l. 7.

O. GODLEWSKIEJ.

Kawiarnia Amerykańska

63 **przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie.**
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór.

Wijnand 9392

FOCKINK

Rok założenia w Amsterdamie 1679.
Najlepsze likiery: Anisette, Curaçao, Cherry-Brandy itd.
Dostawca nadworny królowej niderlandzkiej, JM. cesarza Austryi i króla Węgier, króla pruskiego i wielu innych dworów europejskich.
Jedyna filia w Wiedniu, I., Kohlmarkt 4,
Telefon 1, 8285.
Nabyć można także we wszystkich lepszych handlach delikatesów i win.

Wszelkie kupony
i
wylosowane papiery wartościowe
wypłaca
bez potrącenia prowizyi lub kosztów
KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw.
galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Zwracamy uwagę na Pierwszą krajową fabrykę chemiczno-kosmetyczną

JANA IHNATOWICZA

magistra farmacyi i chemika sądowego 71

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 25.

FILIE: w Krakowie, Sukiennice l. 20. w Przemyślu, ul. Mickiewicza 11.

10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania na wystawie wszechświat. w Antwerpii, dyplom honorowy za znakomite wyroby kosmetyczne, mydła toaletowe, perfumy etc. Juror na Wystawie lwowskiej 1894 r.

Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość, i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego 1·20 h., całe 2 k. z łabędzikiem k. 3.—. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełka po 1·40 h., większe po 2·40 h., z łabędzikiem 3·20 h.

Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienia i łuszczenia skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 2 k.

Mydło kosmetyczne usuwa piegi i żółtobrunatne plamy. Cena 1·20 h.

Białe i piękne ręce! Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu **kremem roślinnym.** Słoik 1·60 h.

Kadzidło sosnowe prócz miłego leśnego zapachu, oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w jak najwyższym stopniu. Flakon 1·20 h., rozpylacze od 50 h. do 6 koron.

Antillenttilia usuwa w krótkim czasie piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. Cena 4 kor.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania porostu włosów pobudza. Cały flakon 6 k., pół flakonu 3·20 hal.

Orientalina (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 2 k., gąbeczka 20 h.

Magnolina usuwa czerwoność nosa i policzków. Flakon 3 k.

Esencya miętowa do płukania ust oprócz przyjemnego, orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. Flakon 1 k.

Proszek roślinno alkaliczny do czyszczenia zębów usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 60 i 1·20 h.

Woda lwowska posiada przyjemny, delikatny i długotrwały zapach. Cena flakonu mniejszego 1·60 h., większego 3 k.

Środki do wywabiania plam: Odalina wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni itp. 70 h. — **Benzolina** wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe, 40 i 60 h. — **Eslilina** wywabia plamy z farb do podłogi, flakon 50 h. — **Jawelina** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 40 h. — **Oksalina** wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. **Brazylina:** materye czarne, wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie, odzyskują pierwotny kolor i połysk, pakiecik 16 h. — **Quilaja** do prania wełnianych i jedwabnych materyj, pakiecik 12 h.

Mydła żółciowe do wywabiania plam zastarzałych sztuka 50 h.

Perfumy pierwszorzędnej jakości, flakoniki od 50 h. do 5 k.

Mydła toaletowe i lecznicze w różnych cenach.

Wody kolońskie podwójnie destylowane, flakonik od 30 h. do 10 k.

Poradnik hygieniczno-kosmetyczny dla stałych odbiorców gratis. **Powyższa fabryka za swoje znakomite wyroby uzyskała ogólne uznanie tak w kraju jak i za granicą; polecamy tę czytelnikom jak najgoręcej.**

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903 roku.
(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z

POCIĄG posp. przych. o g.	POCIĄG osob. przych. o g.	Na dworzec główny
12·20	—	Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola,) Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	8·30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Sokala, Rawy ruskiej
—	6·51	Sambora, Chyrowa
—	7·35	Ławocznego, (Pesztu) Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·45	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	7·55	Stanisławowa
8·10	—	Jaworowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego przez Kraków, Stróża, Orłowa (1/5 do 30/9 włącznie), Mezö Laborcz (Pesztu)
	9·57	Stryja
—	10·25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·15	Stanisławowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1.30	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
2·30	3·50	Jaworowa
—	4·35	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny Suczawy
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·55	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Czortkowa, Husiatyna, Körösmezö, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny
		Na dworzec „Podzamcze"
—	3·09	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·34	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do

POCIĄG posp. odch. o god.	POCIĄG osob. odch. o god.	Z dworca głównego
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu) Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Czortkowa, Słob. rung., Nowosielicy, Serethu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·22	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Petuszan, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Orłowa
—	8·15	Jaworowa
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Nowego Sącza, Jasła
—	9.05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	9·40	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·35	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
—	10·45	Tarnopola, Potutor,
1·50	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Bukaresztu
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·20	Jaworowa (od 17/5 do 13/9 wł. w dnie powsz., od 1/5 do 16/5 wł. i od 14/9 do 30/4 włącznie codziennie)
—	6·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa (1/5 do 30/9), Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·11	Żółkwi (tylko w niedzielę)
		Z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·04	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9, od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popoł., w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.